

BIBLIOTEKA

Zakł. Nar. im. Ossolińskich

2817

FASCICVLVM PORTES  
LIBRORVM  
VT RVSTICVS AGNVM



*Unikat!*

BIBLIOTEKA FVNDACYI W.H.  
BAWOROWSKIEGO WELWOWIE

N<sup>o</sup> 18808 *1. F. 89*

Wyborowicz

Uwielbiam cię!

rob. Extr. 31. 434.

K.

Tygod. 650. - st.

7/3-1937.

K.K. 17/1937.

rob. Teki: Arciszanki swojej przytoczonej  
Lublin, 1937. str. 122,

gdzie wymieniony jest  
proprietary wędzarni  
drukarni: x. dr. L. Zaleski

DAPHNIS  
DRZEWEM  
BOBKOWYM,

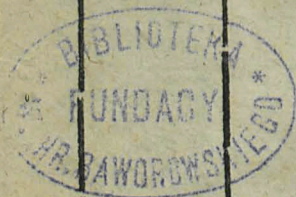
PRZEZ  
SAMVELA ZSKRZYPNEY  
TWARDOWSKIEGO  
Nápisána.



*Sumptibus Hieremie Pascatii,*  
C. B. L.

W LVBLINIE,  
W Drukárniéy / Amy Wdowey  
Konradowey / Roku 1638.

NA PRZEZACNY KLEYNOT  
Ich Mści PP.  
TYSZKIEWICOW.



**I**zsy Kiezye/ y Gwiazdy niebieskie Kleynoty/  
Wielmożnym TYSZKIEWICOM nadane za cnoty.  
Swiete to Prognoftikon/ miec przyiażni z niebiosy/  
Gdy na ziemi sława brzmi / Anielskimi głōsy  
Swieca Gwiazdy/ a Kiezye nie cierpi odmiány/  
Wcnym Domu TYSZKIEWICOW naydzie zawsze Pány  
X stuznie/ aby wszyscy zasiedli na niebie/  
Gdzie wieczne Slonce/ żywy daie promieni z siebie.

XVII - 2817 - III

Jasnie

IASNIE OSWIECONEY XIĘZNIĘ,  
IEY MŚCI PANIEY

EVGENIEY  
KATHARZYNIĘ  
TYSZKIEWICOWNIE

KORYBVTOWEY

WISNIOWIECKIEY,

Koniuszynę Koronę, Krzemienieckę  
Stárościnę, &c.

**O**tworzyła była wszytką Europą we-  
sole oczę J. O. Xiężno/ a mnie wielce  
Mściwa Pani/ y Dobrodziętko/ na Wiel-  
możne dzieła X. Jeg Mści S. pamięci  
zmártego iedynego przyaciela W. X. M. y  
wielce życzyła sobie tego / aby była w długo  
fortunne lata na iasność Xiążęcych spraw z  
radością zawżę patrzyła. Ale śmierć nie-  
bączna (żal sie Boże) tak śliczny/ y ozdobny  
wizerunek Xiążęcia Katholickiego/ z wielkie-  
mi kleynotami/ y skarbami/ wszytkiey Chrze-  
ściąnskiey Rzeczypospolitey nie miłosiernie  
zwał wydarła/ podposie Dęczyzny naszej/ y

potężny filar w ciemny grob obalita / w sz-  
 tkiach nas niezmiernego smutku / nientulone-  
 go płaczu / y niezapamiętanej żalosci nabawila.  
 Gotowalo sie nie malo zacnych Hi-  
 storikow / y Poetow / wystawic exemplarz  
 w sztykiemu swiatu przezacnych spraw J. V. X.  
 swietey pamieci IANVSZA Wisnio-  
 wieckiego Koniuszego Koronnego / Staro-  
 sty Brzemienieckiego w potomne lata dru-  
 kiem niesmiertelnym / ale okrutnie zardzo-  
 sciwca PAKKA w sztykim zawziete konce-  
 pty pomieszala / y zaczeze tryunphy ich zalo-  
 bnym przyodziala plaszczem. Pozostaly sia  
 iednak niektore pisma / ktore mialy bydz do  
 druku podane za szczesliwego zycia J. V. X.  
 nieboszczyka Osobie Jeg X. Msci przez pe-  
 wne Authory przypisane / y osiadowane  
 Miedzy ktoremi / y mnie sie DAPHNIS do-  
 stala / w Boblowe drzewo z Panny prze-  
 mieniona / ktora iz tego godna / aby na swiat  
 w ozdobie swoy wyszla pod iasnym imie-  
 niem W. X. M. podialem sie vbogim sum-  
 ptem moim one do druku podac y W. X.  
 M. vnizenie osiadowac / ktora lubo to nie z  
 glowy moiey poszla / iednak szkodaciey aby  
 miala w cieniu siedziec. Przeto ia teraz



W. X. M. w drukowaną sukienkę obleczono  
 na ochotnie / y vniżenie ofiaruje / nie rącz  
 W. X. M. ta licha praca moja / y iakim-  
 kolwiek sumptem pogardzać / y owšem rącz  
 W. X. M. taki affekt moy miedzy zasługi  
 wielu innych slug swoich z Pańskiey łaski  
 swey w szcudroblinoy regestr kazać przy-  
 iąć. Polecioşy tedy Protekciey W. X. M.  
 ten vbogi sumpt moy na wydrukowanie  
 Daphnidy / sam siebie / y ze wszytkiemy vstu-  
 gami memi Mciwey łasce y dobroczynno-  
 ści W. X. M. na ten czas iako napilniey za-  
 lecam sie. W Lublinie Dnia 7. Zwietnia /  
 Roku Pańskiego 1638.

*W. X. M. Pánicy á Pánicy,*  
*y Dobrodźieykicy moicy Mciwey,*

*Naniżşy slugá*

HIEREMIASZ PASCATIVS

M. B. L.

17. In the name of the Father, the Son, and the Holy Spirit, Amen.  
I, the undersigned, do hereby certify that the within and foregoing  
is a true and correct copy of the original as the same appears  
in the records of the Court of Sessions for the County of  
Middlesex, in the case of the People vs. [Name], No. [Number].  
Witness my hand and seal this [Day] day of [Month], 18[Year].  
[Signature]

W. X. M. [Name]  
[Title]  
[Address]  
[City]

IAŚNIE OŚWIECONEMV XIAŻĘCIV  
'IEGO MŚCI

I A N V S Z O W I

NA ZBARAZV

WISNIEWIECKIEMV,

Koniuszemu Koronnemu, Krzemienieckie-  
mu Stároście, &c. &c.

Pánu swemu Miłościwemu.

**T**raz dopiero beśpieczney sie zeydźcie  
Przed cie cie Xiaże moley wniść Dáphnidzie  
Jako na wdzięcznym ktora twoim oku  
Urodziła sie/ y zaraz przy boku.  
Snađs coś otchnawszy z chuci przyrodzony/  
Dodziel Marsowych y krwawey Bellony/  
Y ważnych Niebo myśli co włożyło/  
Gdyć sie przypatrzeć twarz y iey zdarzyło.  
Zarazę grubym przyturzoney cieniem/  
Swym sie oświecić dopuścił Imieniem/  
Y aby służyć nad ogrody zyla  
Zesperydowe/ wola twoia była.  
Jakoć powinne Muzy beda swiete/  
Za te ku sobie affekty zawzięte/  
Które czyiey sie podyma opieki/  
W ludzkiej pamięci nie vmrze na wieki.  
Snađs w Diamencie y Tobie litery/  
Snađs iuz y złote kuaia Charaktery/  
Zo gdy sie nie tymi potym sie ozdobiś/  
Prozno na sławe y zwycięstwa robiś.

## ARGVMENT SCENY.

**A** Pollo wygnány z Niebá/ według Poeta w / v Admeta  
 Krolá Thesálicy dziewięć lat past owce. Sdзіe Smok  
 názwany Pito/ skody wielkie w ludziach y dobytku cy-  
 nil. Tego Apollo od Miestkancow y Pasterzow tamtecznych w-  
 żyty w lesiech Seliestich; luku szesliwie zabit. Z ktorey oká-  
 zcy pelen sławy y Entomiy Pasterstich/ chwali luku y strzaly  
 swoie ze niemi tak duzey y iádowitey pozyl bestycy. Jáko lzac y  
 pośmierwając sie z Cupidyna ze on tey broni ná ciála tylko miak-  
 kiey plec biála vżywa. Tym vrazona Venus pobudzi Cupidy-  
 ná/ aby sie nád nim tey lekkości pomścił. Storyz przypadku  
 zwiódhy go z Dáphnidá Peneusa Thesálicy rzeki dziewięć/  
 gdy oná za Zwierzem od Towarzybł swojá Klorindy y Kisy-  
 dy obkáfála sie w lesie/ te olowny/ á złoty orwego postzełi strzá-  
 ta. Skąd niezmierno poduszony miłością z pierwých oczu zá-  
 káfá sie w Dáphnidzie/ iáko tá nie nie obrázona máto trwa o  
 przyiáżni y zálorę iego. Y owšem cystá sie y swietá ozywając  
 Dyánię zmiknie w las przed nim. Szuka icy Apollo/ y przy iez-  
 dnym z mordowáná zdroju ználazhy/ co złote stowá á gorące mo-  
 go áffekty vpor icy pániestki miakcy. Z tego Cupido dokázá-  
 wby iuz eo wymyslił nád nim smiecie sie ná stronie. A owá nies-  
 suchając tego znowu mu ginie/ y przypadkiem do Peneusá Oy-  
 cá swego przybieghy/ prosí aby iá vkrył gdzie przed Apollinem  
 Peneus/ y owšem icy rádži/ aby nie gárdžila przyiáżniá iego/  
 skąd y oney samey y domowi wšytkiemu wieleby ozdób przy-  
 bydž mogło. Tá znowu iáko o stále rostráctwšy sie co sily y du-  
 chá w ntey vćieka. Nákoniec z mordowána gdy iuz dobiega tey  
 Apollo/ prosí Dyány aby iá w drzewo rácey ábo kámięni pre-  
 mieniwšy obronila tey lekkości. Wyssucha iá Dyána ze w mo-  
 mencie w reku iuz Apollinowých drzewem bokkorým stánie.  
 Zdumiete sie y zápamieta Apollo. Przychydy jednáť k sobie/ y so-  
 ba sie zbrzydžiwšy z gorzkim pláczem drzewo wdzięcne obkápia/  
 ktore/ aby z iákieykolwiek miáry defekt stooy nágródžil/ ná wie-  
 czno pámieć poświęci/ aby korony z lišćia tego plecione Brolom  
 w erymphách/ y lamiane rozgi ludziom vezonym/ zá ozdobe y  
 godności ich przednteyše Insignia ná wielki dawáne byly. Sces-  
 ne záwieráta Towarzybł Dáphnidey/ zefšcie icy oplákuic.

# DAPHNIS DRZEWEM BOBKOWYM.

## PROLOGVS SCENY.

*Cztery Zephyry wietrzyki Południowe  
witają Iutrzenkę.*

V

I.

Stepuy no cy/ vstepuy nam głucha/  
Już mgły rozbiwšy/ y okropne cienie/  
Iutrzenka z lożą wstawa złotorucha/  
Już iuż słoneczne vprzedza promienie/  
Tedy co w pierzu/ co w wodách sie ruha/  
Śpieway iey wšytko/ śpieway iey stworzenie.  
Wstała Iutrzenka a ciemności przeszły  
Teſkliwe chmury z Niebá sie rozeszły.

Zefir. 1.

S

II.

Śpiewaymy/ racze dſień záprzaga konie/  
Tobie w dſiecznemu/ My Lucyferowi/  
Bjemi czolem: Tobie gładkie ſtronie/  
Gdy ku ſwoiemu wraca ſie Páſſowi/  
Poſłaca Venus/ Tobie w Żelitonie/  
A niſz przyſtapia ku Apollinowi/  
Śpiewają Muze/ ſpiewaycie mu y wy  
Kto ná powietrzu/ kto y w morzu żywy.

Zefir. 2.

Zefir. 3.

**T**

III.

X rano wszedysz do piekney loznice/  
 Wpuszczasz przez otno promień swoy rozány/  
 Kedy na piersiach swey Oblubienice.  
 Polegl Miłośnik dopiero Kochány/  
 Ty przetroczyłste otchnawsz y Frynice/  
 Srebrney lekuczko porusz y wasz piány/  
 Aż pełne ducha y nowey nadszecie/  
 Trzepia strzelami pod wodą Napee.

Zefir. 4.

**T**

IV.

X w cieśkim znoiu Bżozom uprągnionym  
 Dżyczasz chłodu y perlowej rossy/  
 Ty po galeziach ptaszetom zwieszonym/  
 Słodsze nąd Kanar moderuiełsz głośsy/  
 Ze szczebietaniem swym nieutulonym/  
 Awiła gdy Phebus wstawia złotowłosy/  
 Śpiewaia one/ śpiewaycie mu y wy/  
 Kto ną powietrzu/ kto y w morzu żywy.

Iutrze-  
n-  
ká.**C**

V.

Żemu nie śpiewam y ia sama sobie/  
 Ani wam pieśni pomagam wczonych/  
 Nnie przybrał Jowisz Nliebu ku ozdobie/  
 Nnie dal y wodzem koni nieścignionych/  
 O ranej moiey naweselfzey dobie  
 Kwitna y żiolá w ogrodách zielonych/  
 Nic tulipanty/ nic w piekności swoiey  
 Bezżyznych kropli/ y ochłody moiey.

**P**

VI.

Atrzcie ną roża iáko ną me przyscie/  
 Pod wdziecna zorze y świt purpurowy/

Cieſzcie perlami rozwiła ſwe liſcie/  
 I młodym zdobi Oblubieńcom głowy/  
 Oto wwiędni<sup>2</sup>/ o to oczywiſcie/  
 Jako iey ogień dojdzie południowy/  
 Rwi ją/ rwi rano/ bo potym nieſnądnie  
 Ják ſie przetoj y z liſcia opądnie.

VII.

**M** Nie laci kwitna ták ſlicznemi zioły/  
 Skąd piękna ręka wwitemi wienicy/  
 Między w chłodniku májowymi ſtoły/  
 Dárza ſie Pánny/ dárza ſie Młodzienicy/  
 Mnie gdy náſtawam Zeſperus weſoły  
 Spiewaia mile ſpracowañi ſeńcy/  
 Igraia trzody/ Páſterze ſie śmieia/  
 A ze ſtron máli Zeſirkowie wieia.

VIII.

**S** Piewam á Phebus z tyłu złotogrzywy/  
 Z ogromnych nozdrzy wypucha płomienie/  
 Zchodźcie o gwiazdy/ á niź popędliwy  
 Bicz Phaetontow z Niebá was rozżenie/  
 Tedy ná zaſtep iego nátárczywy/  
 I my ſkończymyſzy przedſiewzięte pienie  
 Damy mu Sceptrum. On roſpárzy boki  
 Niech rzadzi światem iáko ieſt ſzeroki.

SCENA PIERWSZA.

Gromada Páſterzow, żáluiać kłeſki ludzkiey,  
 która czynił Smok Pito, wylewáia modły do Iowi-  
 ſſá, proſſac, aby go zgubił przez Apolliná.

Pá-  
sterz 1.

I.  
**T**edy y Oycá zárázem y Brátá/  
 Od okrutnego pozbylem Pitona/  
 Co to zelazne/ co przyniosly lata/  
 Co vrodzila za dšiw Tyzysóná/  
 Jezeli przez to koniec ma bydš swiátá/  
 A druga Zidrá ziawila sie ona/  
 Czemu nie ogniem/ nie potopem czemu/  
 Kres zamierzony Narodu ludzkiemu.

Pá-  
sterz 2.

II.  
**W**idzialem/ widzial/ zbiegšy sam ná gory/  
 Gdy troie džiatak/ z domu mi zabieral/  
 A z subtelnuczkicy wywnatrzywšy story/  
 Zwał biedne kostki/ y srogo pozeral.  
 Nie byl obrońcá/ nie zstapil Bog ktory/  
 Ná co ia pátrzac/ z žaloscim vmieral/  
 Postoche/ ale przysšlo mi tak zoštac/  
 Widzac ze ten grob/ miał sie y mnie dostać.

Pá-  
sterz 3.

III.  
**I**A gdy wesorayšym Sloncem vpálony/  
 Jezszem dosypial/ aż we drzwiách smok srogi/  
 Porwe sie/ biedney zápomniawšy žony/  
 A ona zá mie/ stoy o Mezu drogi/  
 Wezme ia/ wezme/ y dzwigám rámiony/  
 Ze zwierz okrutny zwlekšy ia zá nogi/  
 Podrápie w kšy/ A mnie w oney dobie/  
 Przysšlo iuž rádšic iákom mogli o sobie.

Pá-  
sterz 4.

IV.  
**I**Wš ná zágláde/ ták sprosney zárázy/  
 Wlošci nie dáwno okoliczne zbito/



Drzewem Bobkowym.

5.

Nie tylko iakiey nie odniosł stad skazy/  
Choć nań y ognia y strzelby użyto/  
Owszem śmiertelne wstraciwszy sie rązy/  
Naszychże sąmych nabili sorwito/  
A on po polu tego mógł szerokiem/  
Gdzie nie zalał pil/ to zaraził wzrokiem.

V.

**H**ę długoż tego niesmiertelney Boże :  
Máło/ że morstkie poruszasz fortuny/  
Máło/ przebraćli moc sie twoia może/  
Że naród ludzki zabijasz pioruny/  
Jeszcze nad twarde przyrodzone łosze/  
Pászczeki Smocze dáiesz mu za truny/  
Żeby co z ziemie/ do ziemie stworzony/  
W drápieznych zebiech pierwey był zmelony

Pá-  
sterz 5.

VI.

**O**broć sie tu nam miłosiernym okiem/  
A day przez rece Apolliná swego/  
Żeby z okrutnym potkawszy sie Smokiem/  
Sprosný zdarł łupież z ściernu ogromnego  
A wściekłym rzucił Zárpiom obrokiem  
Cokolwiek z plonu odbije krwáwego/  
Zmiluy sie zmiluy/ wyzwol nas z pászczeki/  
Dzielnością twego Apolliná reki.

Pá-  
sterz 6.

VII.

**W**net co za dziwy beda sie tu dżiały/  
Postoymy wyżrzem : Już Apollo blifto/  
Już przypásawszy Saydak pełno strzały/  
Gotow na przyszle ze Smokiem igrzysko/  
Pełen y Duchá y wysokiey chwaly  
Nie vsa pewnie/ ani myśli ništo.

Wszy-  
scy.

Pa-  
sterz 7.

Wszy-  
scy.

Zmiluy sie Boże wyzwol nas z pászceki/  
Dzielnością twego Apollina reki.

SCENA WTORA.

Daphnis, Clorynda, Nizyda, wystawiaiac Stan  
Panienski Bogin myśliwych, mowia iż nie  
maß wćieśnieyszego na świecie żywo-  
ta, nad Myśliwy.

Da-  
phnis.

**K** I.  
To/ kto ochoczy: Słuzы rad Dyanie/  
Myśliwych Bogin w Łeffe; iyskim kole/  
Kad słyszы trabe/ y pšov nárzekanie/  
W siádaymy na konь wytedziemy w pole/  
Wiem nie dáleko ná jedno poszczwanie.  
Upátrzonego przy jednym tu dole.  
Zto nie ochotny y nie lube komu/  
Vćiechy násse/ niech zostanie w domu.

Kloryn-  
da.

**I** II.  
Ube ia Dáphni/ y z toba wzáiemny/  
Vżyc wćiechy prágnie serce moie/  
Nigdy mi źielnik nie byl tak przyiemny/  
Ani Pánienstie wczásy y pokóie/  
Nie miałám sie ia do igły nitczemny/  
Pieszczone zá nic byly v mnie strote/  
Wszystka mysl moia gdzie naglebsze cienie/  
Gromic zwierz dżiki/ y strzelac Jelenie.

Nizyda

**A** III.  
Toż y we mnie serce toż myśliwe/  
Chociem y w polu ieszce nie bywala/

Drzewem Bobkowym.

7.

Je gonieże słyżac dświekt przerażliwie/  
Tom sie po plotach/ po dachach wieszala/  
Arosienta prozno na stole testliwie.  
A przedzą złota w łacie gdzie leżala/  
A choć y froga Matka mie w tym strzegła/  
Oczy na plotnie/ myśl gdzie indziej zbiegła.

IV.

**Y**Wiele dali za prawde Bogowie/  
Komu myśliwie dali przyrodzenie/  
Cieszka Minerwa sąroi sie w głowie/  
Aż ia swym wiatrem Bolus wyzenie/  
Tu ptacy meżni/ a tu ogarowie/  
A wila w głebokie zacietszy sie cienie.  
Nie tak tubalne Krytreystie dzwony/  
Jako ich cieszzy krzyk nieutulony.

Da-  
phnis.

V.

**T**W niedźwiedz gruby chrości po szelinie/  
Pokryty listem Osocznię nań czuie/  
Tu wieprze dżikie/ tu żerwia swinie/  
Strzelec pod drzewem iuż ich opatruie/  
Tu krzyk y lament po wszystkiey krzerwinie/  
Myśliwiec wesol bez pamięci szcuie.  
Liszetli chytrych/ wilkowli nagoni/  
Z iakim tryumphem pozwieśa ich z koni.

Kloryn-  
da.

VI.

**N**Je przykre chwile/ różne nie przygody/  
Ziemia mu lozem/ Niebo go przykrywa/  
Zapomni w domu y Malzonki mlodey/  
A tora nań czeka dlu go w noc testliwa/  
Wytrwa pod Niebem bez ognia bez wody/  
Co w nim cheć sama sprawuie cierpliwa/

Nizyda

Jedną w niewczasie y niedzy tąkowi/  
Jako wesoly/ iako on y zdrowy.

## VII.

Da-  
phnis.

**N**Je Kupidowe zápala fáwory/  
Ktore z pieśczonech mysli wiec pochodza/  
Ani lákome wwioda go zbiory/  
Ktore sie w gnušnym proznowaniu rodza/  
Teskliwe wiatrem wywiecie humory/  
Ktore subtelnym komplexiom szkodza/  
Jesli iest zywtot ná ziemi szcieszliwy/  
Nie moze inszy/ iedno bydš Mysliwy.

## VIII.

Kloryn:

**F**Ortunne dšewki/ Ktore przy Dyánie/  
Dciechy inszey w Effešie nie maćie/  
Jedno Jelenie/ iedno gládkie lánie/  
Šszyblich swych luczkow po gorách strzeláćie/  
Co prozne ludzkie niešie frášowánie/  
Co miłość vmie ná wieki nie znaćie/  
Niech to v Páni wášzey záslužemy/  
Je popisáne w poczet wášz bedžemy.

## IX.

Nizyda  
Daph:  
Kloryn:

**A**Le čas iedšmy. Slonice iuž sie chyli/  
Jedšmyš/ á chárty miedzy sie wešmiemy/  
Sa tu y wilcy/ bo w nocy dšis wply/  
Azá w przestroné pole ich ruššmy.  
Slyšae nie dáwno y Jelenie byli/  
Tobie Dyámmo rogi pošwiećimy/  
Šdárž tylko pole szcieszliwe nam dšisie/  
A iá leb wilcy. Nizyda. Ja futerko lišie.

Nizyda  
Daph:  
Kloryn:

SCENA III.

*Peneus, Thessalięska rzeká, ciesząc się z pogodnego poránku, wzywa wodnych Bogin Napęas, żeby mu śpiewały, które śpiewaia.*

I.

**L** Edwie śtapego dotárszy się wzroku/  
 Snem po wczorayszym bántkiecie zmorzony/  
 Gdzien przy Thessalskim dziedzicznym swym stołu/  
 Długo w noc spiał ze swymi Trytony/  
 Jeszcze y wody pelen dzban przy bołu/  
 X skóśitowiem skoi rpleciony/  
 Zapála wdziejczna/ zorzá sie ná Niebie/  
 Witam cie Phebie/ stotwołosy Phebie.

Peneus.

II.

**T** X Niebo kólem/ tocząc nie odmiennym/  
 Wszystkie ná ziemi/ ożywiaś żywoły/  
 Ożywiaś ogniem/ swym złotopromiennym/  
 Pomarłe tráwy/ z ich ślicznymi źioły/  
 X mnie ná lożu/ dawaś tym kámiennym/  
 Ze śpiewam záwsze/ záwszem y wesoly/  
 Chlebem choć bagno/ y trunkiem mi wodá/  
 Wyszorwe wasy/ y trzciniáná breďa.

III.

**P** Owszańcie Cory/ po wśzańcie Napęe/  
 Po gláďkie pierśi wśśáne z wody/  
 Phebus wesoly/ Phebus sie nam śmieie/  
 Cieszymy sie z tego/ cieszymy sie pogody.  
 Pońi Jávoni/ pońi Żesir wóie /  
 X ráne słuśyc/ obłecua chłody :

Záspiewaycie mi co przedtym sie dźiało/  
Niz morze Pirchy wielki świat zálało.

## IV.

Na-  
pea 1.

**S**Luchamy Dycze. Gdziej on wiek szczęśliwy  
Po ki nikt swego/ swoim nie przyznawał/  
Nikt nie obludny/ nikt cudzego chćiwy/  
Na pospolitych solwárkách przestawał.  
Chlebem daktyle y zoladz ćierpliwy/  
Nápoysok leśny/ y zdroy zimny dawał/  
Tedy smy tedy/ iedno byli wszyscy/  
Jako Krolowie y Bogowie niscy.

## V.

Na-  
pea 2.

**A**Sz iáko Ninus chćiał mieć pieršzy swoje/  
Ryżna Ceres/ chleb znalazła żytny/  
Nastaly woyny/ zarazem y boie/  
Stad Asur pánem/ y Chaldecyzk bitny.  
Ktore przeczuwšy y my niepokoie/  
Nád dobroć oney Stan stárożytny/  
Co smy zá iedno z ludźmi pierwey żyly/  
To smy sie w gory/ to w wody pokryly.

## VI.

Na-  
pea 3.

**A**Ch niech nie sadzi o nas gmin szálony/  
Y my vćiechy/ w rzekách swoje mamy/  
Mamy y Forki/ mamy y Trytony/  
Z ktorými sobie bešpiecznie igramy/  
Niáden własney/ nie miewa z nas żony/  
Jedno ktorego sobie podobamy/  
Taż v nas miłość/ y ogniámi temi/  
Pánuie w wodzie/ iáko y ná ziemi.

**W**

VII.

Jec o miłości/ coby sie wam zdało  
 Spiewaycie/ starych zaniechawszy dziej/  
 Spiewaymy Siostry. Cofz sie to dostało/  
 Co piekney oney świeżo Deiopej/  
 Gdy co jest miłość/ chcąc skosztować mało/  
 Z Trytonem iednym poigrala w knieję/  
 Aż ona płacze/ że kształcik pisany/  
 Ściegnąć nie może/ pierśi już tykany.

Peneus.

Na-  
pea 1.

**N**

VIII.

Niestetyz kiedy po przeszley grzechności  
 Na czolo pierse/ y on wstyd sie zbierze/  
 Niestetyz kiedy. (Napea 2.) Gdziezby tak w miłości/  
 Jako jest piekna w swoiey zwierzchu Cerze/  
 Nie bylo zadla y żadney chytróści/  
 Kto na sercu/ co w ościech Wenerze/  
 Ledwieby Niebo/ iesliz sie dostało  
 Slyszeć nam o nim/ te roskoszzy miało.

**C**

IX.

Oż gdy w tym cukrze Arzenit szkodliwy/  
 Ktyle żołąc Nieba przymieszaly/  
 Czego wasz godzien uczynęł złośliwy/  
 Coście piecdziesiat Mezow porzeżaly/  
 Srogie Dánakij. Ledwie ieden żywy/  
 Ze was wyiawil zbrodzeń tak zuchwaly/  
 Tak gdy do gospod serca wam złożyli/  
 Razem y dusze/ z niemi wytoczyli.

Na-  
pea 3.

**B**

X.

Alito wol on Jowiszow tak gładni/  
 Piekna Arolewno/ jesz mu sie zwiesć dala/

Na-  
pea 4.

Jes ani domu/ ani wdzieczney Mātki/  
 Smiele nań wsiadłszy pierwoy nie segnala/  
 Dopieroś Ciebie/ y Bogow za świadki/  
 Gdy już iuz było w puł morza/ wolała/  
 Jāto Medea mogła sobie ona/  
 Podobac wieccy pieknego Jasona.

## XI.

Na-  
peas.

**C**z gdy nie torem słachetney Europy/  
 Ani przez morze wielkie obiegala/  
 Ale przez ostrey pustyynie Rodopy/  
 Aedy Absyrtana sztuki z ciekała/  
 A rrwia rodzona poiuszyla tropy/  
 Zeby za soba Dycą zatrzymala/  
 Okrutna dziewczko/ tu jedney miłości/  
 Jeszces tak wielkiey wazyla sie złości.

## XII.

Na-  
peas.

**A**les Pohancze/ y ty nie przechował/  
 Miłością Siostry/ slepa wtledziony/  
 Bo cos z nią gwałtem sobie postepował/  
 A rrwia do twey własney wypisala zony/  
 Coś siezdał on stol/ y iatoc smakował/  
 Syn na pulmisku od niey wwarzony/  
 Prozno sie zarzysz/ bos dudkiem? A ona  
 Jaskolka twoia lata Pandyoną.

## XIII.

Peneus.

Na-  
peas.  
Peneus.

**P**rzeciście Cory/ przecie sie uniosły  
 W Meoniskie básni/ y daronieysze dziecię/  
 Pomniem to samy/ bosmy tu porosły/  
 Tu w Tessalicy/ były te turnieie/  
 Ale iuz ognie/ wielkie sie zaniosty/  
 A frozey Slonce/ tu poludniu grzeie/



Podszmy stał Cory/ bez cienia a wody/  
Nie mogą dlugo/ nasze żyć Narody.

SCENA IV.

Tyryntus, Philindus, Licyniusz, Pasterze żalotni, przechwalają się z Nymph swoich.

I.

**I** Ojcieś Tyryncie napasł swoje woły/  
Tłame kossony piękney łace owy/  
Bo takom baczył rzeczy już na poly/  
Kon był traktat ledwie nie gotowy/  
Ale zdaś mi się takos nie wesoly/  
Jeszcze podobno odbywa cie słowy/  
Zardą Testyli. W co twoja ochota/  
Jeśli nieboże prozno ciągniesz kota.

Philin-  
dus.



II.

**N** Jeviesz Philindzie/ co wiątry vmieia  
To w piękney moicy niestatek Testyli/  
Ach iako dąwno cieśzy mie nądzieia/  
A co raz drażni/ co raz mie omyli.  
Lub wdzięczne ku mnie/ oczy sie icy śmieia/  
Lub białych nożek/ ostrożnie vchyli.  
A ja nie mogac/ daley dosiac wzrokiem/  
Nieszczęsny tone/ w westchnieniu głębokiem.

Tyryn-  
tus.

III.

**I** Oż iey na wybor/ ze dniem równo szukam/  
po ciemney kniei Malin y cereśni/  
Już gram w folarkę/ ledwie sie nie pufam.  
Naspiewam miutet/ y pochlebnych pieśni/

Już też y czasem/ zaiyć iey chca sztukam.  
 W okropnym cieniu y gestey gdsie cieni.  
 Maliny siadła/ sotiarki słuchala/  
 Sortele wszystkie moie wbiezala.

## IV.

Licy-  
 niusz.

**P**zecie z tego nie / ach sroga Testyli/  
 Co sie zamosisz w affekt tak gęboki/  
 Mily Tyryncie. Ze iedna omyli/  
 Malosz iest lnszych/ Dosć ci swiat szeroki.  
 Jest Galathea/ iest y Amarylli/  
 Dwie w tierz za iedne/ wpadala te sroki/  
 Ty co sie trapisz/ co za nia biegaiac/  
 Niewdzieczność zwołaszcząc/ taka po niey znaiac.

## V.

Tyryn-  
 tus.

**T**rudnosz Licyni/ wybić mi to z głowy/  
 Trudno mie ogniu/ bronieć zakrytemu/  
 Czyli tak cieszkie rozbiwszy okowy/  
 Kosiżać sercu iak więzniowi swemu/  
 Co to za lincuch nad Dyamentowy/  
 Ze mie tak wial/ niewiem y sam czemu/  
 Jedna mi we dnie Testyli na myśli/  
 Jedne y w nocy sen pochlebny kryśli.

## VI.

Phili-  
 dus.  
 Tyryn-  
 tus.

**N**Jetak iuz moia Philli wparczywa/  
 Choćci wrody y pći przybrudnieysz/  
 Wiejsze Phillindzie co pieknego bywa/  
 Tam zysk z przewaga/ y przystep trudnieysz/  
 Słota w ostatniey przepasci dobywa  
 Wyboru gornik y proby przednieysz/  
 Tym wiecey storup ledá gdsie zolwiowych/  
 Jako mniey petel y konch purpurowych.

**T**

VII.

Estylli moiá iáko iest nádobna/  
 Xtory smiertelny ięzyk ia wychwali/  
 Lezbieyska Saffo ledwie icy podobna/  
 Gdy wстыd y miłość rázem ia rospáli/  
 Oczy nad krukí/ piéc nad snieg ozdobna/  
 Vsta kánarstich rumiensze koráli/  
 Pierś w Alabástrze/ skąd Cysterna żywa/  
 Serdecznych počiech przez moc sie dobywa.

**W**

VIII.

Los po ramięch płynie zaniedbány/  
 Cozby go w złote cyrki otrásilá/  
 Glanc biie z twarzy/ mlekiem/ krowia mieszány/  
 Cozby ia wonnym balsámem zmoczylá/  
 A stan niedzwiadza skóra przepásány/  
 Cozby sie Tyrskim lédem vstroilá/  
 Jáko w niedbálstwie y zwierzchney grubosci/  
 Tyleby troy icy przybyło wdzięczności.

**W**

IX.

Idze Tyrynie/ gladkosć cie vwodzi/  
 Xtora nie bęcnych wiele osuktiwa/  
 Pigwa ták piétna/ ná co sie przygodzi/  
 Choć ona zwierzchu pizmem zálatywa/  
 Jáko Dáktyle Pálma sfodkie rodzi/  
 Lubo chropawa skóra ná niey bywa/  
 Pod Kryształowym tái sie wiec lodem  
 Szkodliwym przepásć zarázona smredem.

Philyn-  
 dus.

X.  
**A** Toż nie ganie/ swoiey ia Kochanti/  
 Że ona Greczka/ coż gdy nie vmurzy:  
 Choć y przygrubsza/ iako to Sielanti  
 Wpáli Słońce y dym ia przykurzy/  
 Oná mnie śpiewa/ oná gra w multántki/  
 A ledwie czasem Wenus mie podburzy/  
 Ani sie klániam/ ani niśto prośze/  
 A swe gdy zechce/ po iedzy odnośze.

XI.  
**I** Eden mie domek Dycyfty zawiara/  
 Jedno z nia szczuple lożeczko wtrzyma/  
 Oná mnie iedną pracę wicie zbiera/  
 W száfunku wierna/ w Kochaniu wprzeyma/  
 Nikt mie nie budzi/ nikt ścian nie podpierá/  
 Ani nádsiecia próżna sie nádymá/  
 Od brukownikow y żadze wśzeteczney/  
 W chrościńcey budze śpie sobie beśpieczney.

XII.  
**N** Je owšem strácił ieśli to wiaży/  
 Komu Bogowie nie ták dali ładna/  
 Wydśie niewoli y teśliwcey stráży/  
 Czekáiac rychlo z kátá nán przypádna/  
 Wo ná co zmierza y wiele ich wáży/  
 Rzadko ták bywa/ że ták nie wtrádna/  
 Jáko ow iako beśpieczeń w swym zdrowiu/  
 Ano pod oźnem zlodźstey po gotowiu.

XIII.  
**I** Ażás do żádney/ nigdy sie nie wiaśe/  
 Gram ták z Nymphámi/ y ná wiśre żyje/

Licyni-  
 usz.

Czym ani głowy sobie nie obciążę/  
 Anim żarliwy o cnota tam czyis.  
 Choć się załocham/ nie palam/ nie tażę/  
 Bez ognia przedzey/ lekko iey użyie.  
 Bo co się droży/ y hårda dziś nosi/  
 Bywa że iutro/ sama mie vprosi.

XIV.

**P**rzeiałem przeiał/ dobrze ia ich sztuki/  
 Przypatuiac sie prz/ dworze czas dlugi/  
 Jako swe owy traktuiia nieuki/  
 Kto sie w ich hårde záprzeje poslugi/  
 Raz w dšiecznym śmiechem/ raz nagłymi futi/  
 Raz w Sorwy/ á raz mienia sie w Pápugi/  
 Tak przy zwyczáiu y naturze dšiwny/  
 Tai sie w tey plci duch iákis przeciwny.

XV.

**B**ogdy ich gonisz w rzeczy wćiekáta/  
 Jako przestániesz/ áz ony cie gonia/  
 Śmieiesz sie/ pláczá/ ty pláczesz/ spiewáta/  
 Żániedchasz/ prosza/ Mlász sie do nich/ stronia/  
 Gniew knuia zwierzechu/ á zewnatrz kocháta/  
 Niewidzac/ widza/ broniac sie/ nie bronia/  
 Tá ich obludá. Ten postepéł szczerý  
 Syren tych chytrych/ z swemi Bohátery.

XVI.

**S**zesłiwy ktory/ niewdał sie w ich wniki/  
 Ani tak tego Wenus oszáliłá/  
 Nie tak ma Cyrce glupie niewolniki/  
 Co ich w plugáwe wieprze obrociłá/  
 Jako swe iało/ ona Miłosiłiti.  
 Ale zda mi sie Pásterzow coš silá

Tyryn-  
tus.

Przychodzi ku nam. Philind°. Wiec ich poczekamy.  
Dobrze/ y zaraz z czym ida sluchamy.

## SCENA PIATA.

PASTERZE. APOLLO.

Gromada Pasterzow, chwala Apollina, ze zdbil  
Smoka, w czym ze sie nieposobnemi widza, pro-  
sa, aby on sam spiewal swoje chwaly. Spiewa te-  
dy Apollo stawiac tuk y strzaty, a zaraz lzac  
y posmiwaiac sie zKupidyna, ze on ore-  
za iego na plec miękka y ludzi  
lekkie uzywa.

I.

Pá-  
sterz 1.

Uko potężna reka wymierzony  
Bezecny Pito wiecey iuz nie żyje/  
Już po Aulidzie zaietemi plony/  
Już y trwia ludzko okrutnik nie tyje/  
Leży plugawym ściernem rościagniony/  
A z daleką go miłaią Bescyie/  
Pod trupem ziemiá skarcadnym runela/  
A z dżwieku Etna daleko zawyla.

II.

Pá-  
sterz 2.

P Atrzyłem patrzył/ Piedy sie potykał/  
W Delieyskim chroście z nim Apollo smiały/  
On w iámie sprosney tedy sie zatykał/  
Oblowem krowawym y ludzkimi ciły/  
Zgrzytał zeboma y strásliwie kszykał/  
A szczerym ogniem oczy mu palaly.

Jako

Jako postrzeże/ że k niemu ktos bieży/  
Ryknie ogromnie/ y ostry grzbiet w zieży.

III.

**M** Niemal/ że także miał go mieć boleke/  
Jako nąd zgraia pąstwil sie śmiertelna/  
Zaczym strąśliwa rozdarzsy pąszczęke/  
Pusci nań chmure krwie y iadu pełna/  
Gdy w tym Apollo wysmużnawszy rękę/  
Strzale niechybna y niekaszitelna/  
Pchnie nań z cieciwy/ Tą prosto w pul gardła  
Otwartym pieklem do serca przepadła.

IV.

**S**erce/ ktore mu ieden włos wrązem/  
Tak ma pieśczone nie tykane nity/  
Tam nie wytrwanym przerażony rązem/  
Bo też inaczej nie mógł bydż pozyty/  
Grzbiet miał natwardzsa luszka y żelazem/  
A brzuch chropawym Jaszczurem podbity/  
Zgielk wściekłych węzow wil mu sie po czele/  
A nąstrożone toczel z strąchem strzele.

V.

**I**ż czym byl nie iest ani oplakány  
Tą wielki bedzie/ Tessalicy trwożył/  
Pasterz po ciemnych knieciách oblakány/  
Wystrzał iuz w pole y zginiony ożył/  
Iuz gra wfoiárka y flet swoy trzciniány/  
Iuz ognie sobie po gorách nalożył/  
A świat co blada obszedl byl Eryna/  
Spedziwszy trwożgi/ twarz ná sie wził inna.

Pá-  
sterz 3.

Pá-  
sterz 4.

VI.  
**K** Tare iuz dzięki wsty smiertelnymi  
 Apollinowe oddane bydy moga?  
 Ktore Tryumphy z koimi zwyciezniemi/  
 Muzyka nasza spiewane uboga/  
 Ze milszy słońca zawitawszy ziemi/  
 Wrocil nam zywoť/ wrocil wolność droga/  
 Przeto co w piersiach ducha dobywamy/  
 A proste nasze pieśni mu spiewamy.

Pá-  
sterz 5.

VII.  
**S** piewamy Bracia. Przetolis wygnany  
 Niebieski Goncze/ ná dol ten wzgardzony/  
 Bys prze Promethow zbrodzien nieslychany/  
 Ogień on wrocil z Nieba wykradzony/  
 W nasze tu z nami pustynie w miesztany/  
 Takas wlochal Narod ochydzony/  
 Ze cos miał gniewać y srożyć sie gromy/  
 Dbawiles raczey śmierci go latomey.

Pá-  
sterz 6.

VIII.  
**K** Taryc Bog zdarczył postrzel tót szesliwy/  
 Ktory Arctenczył y luť ten gotował/  
 Samci sam Tytan strzale slotogrzywy/  
 Zelesce Vulkan piorunem hartował/  
 A u Semele dostalá cieciwy/  
 Co ia z miłości Jowisz byl strepowal/  
 Zycziwa Pallas. Togo porázilo  
 Inaczey prozne bylo ludzkie dżilo.

Pá-  
sterz 7.

IX.  
**H** Erkulészowi rowny z kazdey strony/  
 Bo co wazyly larwy Auernowe/



Drzewem Bobkowym.

21

Co Lew Nemejski krwie nienasycony/  
X tropaszczekie Zidry Cerberowe/  
Geryonowi co odbite plony/  
X konie krwawe Dybmedesowe/  
To frogi Pito/w ostatniey potrzebie/  
W ostatniey naszey/zabity od ciebie.

X.

**C**zeka nietknionych Jalowie po parze/  
Czekacia za to v bogie cie dary/  
Zaturza bobkiem wonnym sie Oltarze/  
Wspienia y mlekiem bereniowe czary/  
Beda y gorzeć Oliwa lichtarze/  
Wdsteczności naszey powinne ofiary/  
Niechci woz zloty Phaeton zatoczy/  
Bo iuz smiertelne niezniosa cie oczy.

Pá-  
sterz 8.

XI.

**S**piwajcie lasy/ cienie mu spiewajcie/  
Wścieklym dopiero duchem zaráżone/  
Igrajcie Fauni y Nymphy igrajcie/  
Nie raz wzaczetym tãncu rozgromione/  
A wy Pasterze do nas sie zbiegajcie/  
Znioszy multanki y trzciny chwieszone/  
Co sil/ co w piersiach ducha dobywamy/  
A proste nasze pieśni mu spiewamy.

Pá-  
sterz 9.

XII.

**A**le otoż go przed oczyma mamy/  
On z poboiska wraca sie wesołem/  
Ciebie o wielki zwycięzco witamy/  
Tobie tym naszym zgromadzonym Kołem/  
Porążonego Pitona spiewamy/  
Tobie przypadszy biem nisko czolem/

Pá-  
sterz 10.

## Daphnis

Prziymi niestrojne nasze Pánegiry/  
Wyláne zsercá y ochotey szczyry.

W

XIII.

Czym tešli liche Pasterstkie Osoby  
Zdolác nie mozem. Ty sam swoje chwaly.  
Wyspiwiyay godniey/ Ty poday sposoby/  
Zeby Attickim miodem sie wylály/  
Przypomni y sam sobie swe ozdoby/  
X luk/ y Thráckie zlotopiore strzály.  
Já wdzieczna twoia lutnia y pieśniami/  
Obraca Niebo z swemi sie gwiazdami.

Apol-  
lo.

K

XIV.

Tore byds Nárdy przyjemieysze moga/  
Atora y Passo podobney wonności/  
Nád niski poklon y ofiáre droga/  
Bogom Niebieskim oddáney wdzieczności/  
Ciesz sie y ia wásza ta vboga/  
Muzyka sercá y prostej szczerości/  
Po co mi dymem smierdziec máia stoly:  
X ieczec smutnie mordowane woły.

S

XV.

Moła przewážnie/ prawda to zábilem/  
Jeśliž trudnego síle co stoneczny/  
Zywot zginionym mieszkańcom wrocilem/  
X Erycynom lás od tob bezpieczny/  
Ogromny lupież w Delphie powiezsilem/  
Ná wieczna pámieć y slub sobie wieczny/  
Co co Juppiter: wszystkie miec chce chwaly  
Piorunom swoim. Tejsze moie strzály.

## XVI.

**G**Dyby tey broni y on byl wzywal/  
 Na on postepet Cyclopow suchwaly/  
 Ani sil wszytkich Niebiestich dobywal/  
 Ktore y ziemie y Morze zmieszaly/  
 Co trzast y Niebem/ co gory porywal/  
 A Beotyczne miodal na nich staly/  
 Jakoby snadniey z luku ich pobil/  
 Niz co sie silil/ y tak wiele robil.

## XVII.

**S**zlachetna broni/ luku moy zloczony/  
 Ktorem cie od tad wyniosc iezykiem/  
 Ty cos nie dawno wisial opuszczony/  
 A nie byl w reku iedno Partom dzikiem/  
 Teraz/ com pastierz dopiero wzgardzony/  
 Stalem sie z daru twego woiennikiem/  
 Na wieki za to/ bedziesz mi przy boku/  
 Ani bez ciebie postapie y kroku.

## XVIII.

**N**Je to iest liche strzelat bialeglowy/  
 Jako zlotymi malowane puchy/  
 Rycerz komunny/ y pojedynkowy.  
 Dzieciuk on hardy/ Pani zlatoruchy/  
 Nie to iest nie to/ gronic zwierz domowy/  
 Pieszczone lanie/ mielkie niewiesciuchy.  
 Ktory cel snadniey moze bydz pozyty/  
 Nad pierśi nagie/ y marmor odkryte?

## XIX.

**C**O zlota Parys siecia wlowiony/  
 Przy swey Mocarki bankietnie stol/  
 Co

## Dziewem Bobkowym.

Co Adonides w pierze wwiniony/  
 Wiatru sie chroni ani weydrzy w pole/  
 Co y Zerkules on niezwydziony/  
 O swoiey lezy na lonie Jole.  
 Kto glowe schyli/ porazić go snadnie/  
 Snadnie wlowić/ kto w ptaki sam w padnie.

## XX.

**G**Dyby ten gaszek co piora tak toczy/  
 A panstwo sobie przywlaszcza na ziemi.  
 Poyrzal byl memu Pitonowi w oczy/  
 On tchnal plomieniami niegaszonemi/  
 Leb Gorgonami wwil mu sie Smoczy/  
 Grzywe trzaski wsciekla padalcy sprosnemi/  
 Pewnieby peronie/ co sie tylko w ciela  
 Zaprawil ludzkie/ reką mu zadrzala.

## XXI.

**S**zlachetna broni/ luku moy zloczony/  
 Nie ia na serca chowam cie wostowe/  
 Ale na lesny zwierz nieusmierzony/  
 Charpie dsiakie/ Smoki Awernowe/  
 Coz gdy nam Phebus nadol pochylony/  
 A trzodom mile chłody Zesperowe.  
 Kaza sie rozidz. Palsterze. A sami to widziem.  
 Tedy sie tedy/ na ten czas rozeydziem.

## SCENA SZOSTA.

Scena mieni się w morze, gdzie Wenus płynie na Wielorybie, cztery iczy Syreny śpiewają, Cupido z nią z łukiem, ktorego do zemśczenia się znie-wągi swoiey nad Apollinem pobudza.

## VENVS, SYRENY CZTERY, KVPIDO:

## I.

**N** Jezawsze ia Lwy wieǳiam szalone/  
 Ani prácuia co ǳień w mey károcy/  
 Nie zawsze w Páffie trawie dni pieśczone/  
 Ani ná Cyprze wszystkie moie nocy/  
 Mam swe Krolestwa nieograniczone/  
 Na wschod y zachod w pul dnia y pul nocy/  
 A raz to z Niebá w Awernowe szyby/  
 Raz sie przesiadam z Lwow ná Wieloryby.

Wenus.

## II.

**C** Zuyćie sie czuyćie Oceanstkie Weny/  
 Jáko szeroko ciagniecie swe brody/  
 Domie Promethow y plodney Cyreny/  
 Niepoliczone polki y Narody/  
 A wy wćieszne z lutniámi Syreny/  
 Po pás wstydlivy wydawszy sie z wody/  
 Spiwawycie hymen/ spiwawycie mi nowy/  
 Jáko swey Páni/ jáko swey Krolowy.

## III.

**C** O w Fortunátech szcześliwych Kanáru  
 A w żyznych wlách Attyckich stódkosci/  
 W ósciech Meonstkich drogiego Nektáru/  
 Spiwawymy Páni szlachetney miłości/  
 Z twego o mezna Cytherca dáru/  
 Co w Niebie iásnym/ co w tey glebkości/  
 W gorze/ ná ziemi/ y láfách sie kryje/  
 Po wietrze buia/ z láski trooiey żyje.

Syrena 1.

## IV.

**T** Obie sam Jowisz ná czas opuszczony/  
 Od wielkich myśli/ Swieci fest z Junona/

Syre-  
na 2.

Tobie



## Daphnis

Tobie zrzuciwszy szysak wpierniony/  
 Mars tchnie w ognistej łosnicy z Bellona/  
 Ciebie Alcydes raz niezwyćieżony/  
 Raz ma Anchizes/ raz Adonis żona/  
 Jedney sie samey/ iedney zcydzie tobie/  
 Bogow wsmierzać y niewolic sobie.

## V.

Syre-  
na 3.

**Z** Lozył piekielny Tyran z swej dżikosci/  
 Pietna wniósłszy z Etny Proserpine/  
 Żelazne serca topniały z miłości/  
 Na licha iedne wostowa dziewczyne/  
 A ta postrzegszy podeyżrzanych gości/  
 R iako w dżiwna przepadła kraine/  
 Nieestety wola. Matko moja droga/  
 Gdzieśz mie Fortuna zamiosła tu frogą?

## VI.

Syre-  
na 4.

**T** Obie napierwszey wlos Oblubienice/  
 Z pokornych ramion plynie rozczossany/  
 Tobie wstydlive zmruzywszy żrzenice/  
 Wzrost do Oltarza niesie zaplakany/  
 O iako boi wniśc sie do łosnice/  
 Jako postepet trwoży ia nie znany/  
 Az dopieruczko Pogo sie lekala  
 Nad serce wiecey swoje wlochala.

## VII.

Syre-  
na 1.

**M** Oe skryta twoia y promieni życzliwy  
 W dyamentowych Niosc sercach wznieca/  
 Storeki Olbrzym dziewce wparczywy/  
 Dawszy sie w pete sluz y przyświeca/  
 Wymusnawszy sie Sylenus szedziwy/  
 Nadobney w sadzie/ Nymphie sie zaleca/

Ostatnich z lodu siegajac plomieni/  
Raz wsciekla larwa/ raz w trupá sie mieni.

VIII.

T

Obie po piekney Jdzie Lwi igraia/  
Grzywy ogromne wczosawszy mile/  
Tobie po nurtách glebokich plustkaia/  
Naostrutniejszy w Nylu Krokodyle/  
Jelenie skacza/ lanie sie wscieklaia/  
Skad swoje sawni maia krotofile/  
I pod gládkimi pieszca sie Jodlami/  
Satyrzy lesni/ z swemi Dryadami.

Syre-  
na 2.

IX.

T

Obie w wesoley ná Wiosne porebie/  
I drzewa same miłościá pálaia/  
Znácia w modrzewiu/znácia w twárdym debie/  
W ciemnym gdzie listiu gzegrzólki kukaia/  
Pieszczone mile karmia sie golebie/  
Grzywácze strzydly zártkami tárkáia/  
I po rozwitym wiezsáiac sie drzewie/  
Zbieraia srebne piány swe Cietrzewie.

Syre-  
na 3.

X.

W

Krolestwie twoim wieczny dzeń sie smicie/  
Wieczne Rozánice kwitna y Ogrody/  
Milosc gdzie stapi/ rostkoszy swe leie/  
W drzewa/ kámienie/ kryształowe wody/  
Wieczna pogoda/ wieczny Zesir wieie/  
Dorodne Myrty/ lube czynia chłody/  
Gdzie piekne Tymphy/ po trawie zložone/  
I Kochánki swemi trawia dni pieszczone.

Syre-  
na 4.

Syre-  
na 1.

XI.  
**C**zua y násze Neptunowe kráie/  
 Po wielkim lonie plászcz twoy złotoruchy/  
 Czua y záraz z morzá szum wstaie/  
 Wściela nurty Prometheus gluchy/  
 X niespokoyne szumnych wiatrow zgráie/  
 Wiaze duzymi Eolus lánuchy/  
 X wszystkie milosć y ochotá iedná/  
 Národy morskie poruszyla ze dná.

Syre-  
na 2.

XII.  
**I**ako po wierzchu wesolo plywáia/  
 Baleny gládkie z raczymi Delphiny/  
 Wielorybowie z gorámi igraia/  
 Zremides swoje gonia Trytoncyny/  
 Dloniámi w oczy mile sie przystáia/  
 Wydane wyzey z wody Meluzyny/  
 X woz Neptunow y Quadrygi lotne/  
 Ná twoy iuz przyiazd csekáia ochotne.

Syre-  
na 3.

XIII.  
**P**rzepásć bezdenna Ocean otwiera/  
 Gdziec ná dnie iasnym łoznié zgotowány/  
 Xtory w sie wszystkie ozdoby záwiera/  
 Od zlotá máiac y Smarágdow ściány/  
 Gdzie Arol z milosći twoiey nász vmiera.  
 Bez ciebie dlugo w ogniu zatrzymány/  
 Ty Korálowe wsta iedynemu/  
 X posnié wdziejczny dasz vprágnionemu.

Venus.

XIV.  
**R**ada ná wásze patrze Protofile/  
 O piekne Cory Morza náwálnego/



Kto co moley przyznawaycie siłę/  
 Co y wciechom Cypru mnie Swietego/  
 Nie moze iedno cieszyć się ztąd mile/  
 Mile y słuchać śpiewania waszego.  
 Kto: gdzie wasz poczet będzie nam z przyjaźny  
 Cythere nasze minie tak żelazny?

XV.

**I**eden Ulisses tak był zakamiąły/  
 Ze wostiem twarde zatkan sobie vszy/  
 Nagie choć dziewki słodko mu śpiewały/  
 Czymby był Kocyt zmiękczył się nagłuszny/  
 Już białe szyć/ iuż mu smakowały/  
 Cukrowe usta. On się nie nie ruszy/  
 Proźno zupełne pierśi pokazuia/  
 Kamienne oczy tego nie przyjmua.

XVI.

**C**o wam o serca/ co po tey twarłości/  
 Ze się tak wdzieczney wodzie opieracie/  
 Z rośsa zaraz rożaney młodosci/  
 Godzinom złotym darmo płynąć dacie/  
 Nie jestci Miłość/ nie jest tey srogosci/  
 Jako ia sobie opak wdawacie/  
 Wdzieczneć to Jarzmo na pokorne głowy/  
 Niewola słodka y złote okowy.

XVII.

**C**zy nie widźicie iako raczo plynie/  
 Na niescignioney snikomy czas łobzi/  
 Tak młodosć ktora rano się rozwinie/  
 Z wieczornym słońcem na wieki zachodzi/  
 Przeto niż zaydzie/ niż południe minie/  
 Swiata ia radze zaywajcie młodzi:

Nie jest jedno dziś/ á co má byđs potym/  
Stogłowy Argus niechay myśli o tym.

## XVIII.

**D**ziecino piękna Strzelce moy iedyny/  
Wszystká ozdobo/ wszystkie moja sílo/  
Ktorego Państwo áz y ná swiat inny/  
Żádnym sie stupem nieograniczyło/  
Wieszcie Apollo coć dal zá przyczyny/  
Ze mu sie wbić Pitoná zdárzyło/  
Jako luź chydzi/ iáko strzály twoie/  
A niesie wzáiem tak wysoko swoje.

## XIX.

**O**to ná wszystkiey Gracyey widoku/  
Zewszad Pasterze z gor do niego bieją/  
Ledwie co Delfu iego znáć w obłoku/  
Tak stopy pala/ tak woły mu rzeją/  
Sam hárdziej Sáydak przypásal do boku/  
A Ktore tobie ozdoby náleżą:  
Coż z ćierpiś mu to: Żá co beda stały/  
Oltárzetwoie: Żá co luź y strzály.

## XX.

**T**edy niezroni gárblá zuchwałego/  
A bedzie trabil o sobie tak śmiele/  
Jesli sam Jowisz bez postrzalu twego/  
Nie mogli wporney dostápić Semale/  
Ani Dánaí lożá nieznanego/  
Przez drzwi zelaznych y Żamłow tak wiele/  
Coż sie ten medrek tak wyuzdal ná cie/  
Że/ niech ia Synu nie wstydze sie zá cie.

P

XXI.

O co o Matko mnie sie nań porywac/  
 A tak w nierowne w dac sie z nim zaciegi/  
 Jego rzec w Chorze Muzom przyspiewywac/  
 Cythare nosic/ y w pasa Kiegi/  
 Mnie strzal y luku samemu wzywac/  
 Czym nasilniejszy rusze ia potegi/  
 Tego ty przed sie nie bierz mozna Pani/  
 Kupida peronie Apollo nie zgani.

Kupido.

Y

XXII.

Owszem Synu/ slabszy raz obrasci  
 Wspaniacle serce/ daleko snads wiacey/  
 Lwa licha pszczola potezniej vrasi/  
 Nlad Elephanta. A zelazo precey  
 Nie wzywane/ rdza pokotna stazi/  
 Niz lbow wcietych tak wiele tysiecey/  
 Ty godzie nie zemscisz takiey sie lekkości/  
 Laski nie vznasz y moiey milosci.

Venus.

G

XXIII.

Dym tak Gordyiskim wozem zawlazony/  
 Wczynie Matko twoie roskazanie/  
 Wnetze mi bedzie ten to zawolany  
 Bohatyr blaznem. Nie pieszczone lanie  
 Ja tylko strzelam/ a nizwierz chowany/  
 Wszak wyrzy co sie y samemu stanie/  
 Lecz oto Neptun pelen iuz ochoty  
 Kryształowymi czeka nas przed wroty.

Kupido.

## SCENA SIODMA.

Dáphnis za zwierzem obtakana w lesie, w puł-  
plączu ynárzekania swego, tráfunkiem nápad-  
sy ná Apolliná, mniemáiac by Pasterz iáki, pyta  
o Towárzyski swe, iesli nie minęły tędy. Powiá-  
da Apollo, że ich nie widziat, pytaiac iednak co  
zacz iest, skad y dokad iedźcie, chcąc iey bydz  
przewodnikiem. Czego ona nie stu-  
chaiac ubiega w stronę.

DAPHNIS APOLLO.

**W**

I.

Jerz niezszeście iákie to zrzadziło/  
Ztora zley wrofski Jedzá zaszteczała/  
Co y tákiego droge przestapilo/  
Abo wiece końce Wiedmá zámotála/  
Dobrze iuz dobrze/ Tu wieczoru bylo/  
Gdym wtestniona ze psy wyiáchála/  
Wco blisza iáko zdálo mi sie knieis  
Máiac sie pradko powroćic nádziecie.

**K**

II.

Loryndá tylko á Tizydá zemna/  
Az wnet Jeleni nápadniem ták wiele/  
Ztorzy pierzchnawszy w Erzewine nas ciemna/  
Znieprzebite náwioda glibiele/  
Z nich co gládszy ieden sie przedemna  
Kogi podniozszy wstánowi smiele/  
Wymierze z luku tu oney obludzie/  
Z niezkodliwie obraze po wdzie.

Dá-  
phnis.

## III.

**O**tku głębszemu wiał się w tym lasowi/  
 Krwia pluszcząc tropy/ A ia z wielkiej chęci  
 Kacemu ostrog dodawoſzy koniowi/  
 Puſzcze ſie po nim/ po nim bez pamięci/  
 Że ſie późnemu wprzykrzywoſzy dniowi/  
 Noc mie w tey strąſzney zaſtala chach meci.  
 Bładze tak długo/ Niewiem y wciaſz kedy  
 Niewiem y nazad wrocić ſie ktoredy.

## IV.

**K**oryndobu/ hu. Ach nieożywacie/  
 Ani was moy głos doſięga płacziwoy/  
 Ja was/ a wy mnie podobno ſzukacie/  
 Tak nas rozłaczyl ten dzień nieſzczęśliwoy.  
 Bydź może że też w času zażywacie/  
 Mnie odkładając do zorze leniwoy/  
 A ia pod Niebem nie ſpána noc dyſze/  
 A na zbieżanym koniu ſie kołyſze.

## V.

**C**zylim ia w laſy Demogorgonowe/  
 Abo Zereynſkie przepadła odnogi/  
 Czyli mie bawia ſny Demokrytowe/  
 A woz porywa Proſerpiny ſrogi/  
 Niewiem światłoli żywi mie Phebowe/  
 Jeſlim umarła z boiaźni y trwogi/  
 Ale coſieſzcze Jeſirow wſzema/  
 A cieniu młymi chwytam ſie oczyma.

## VI.

**G**dzież Arkturowe znalazłbym obroty/  
 Jako w pul morza Żeglarz wniesiony/

Znala pulnocne Drsy y Booty/  
 Pleiady zimne/ duze Dryony/  
 Droge Niebieska y przepas on zloty/  
 Ktory mieszkane rozgranicza stromy/  
 Przeciebym wzgore patrzac wpatrzyla/  
 W ktoreybym teraz swiata stromie byla.

## VII.

**N** Jeznam/ a celem wszytkiey smierci stoie/  
 Moze wilk blysnac oczyma wscieklemi/  
 Moze mi Niedzwiedz iame tu gdzie swoje/  
 Albo Wieprz zgrzytnac zeboma straszniemi/  
 Lada sie cieniu licha dziewczka boie/  
 Lada y listu gdy chrosnie po ziemi/  
 Cozby Bestya ktora tu wypadla:  
 Jaktobym glebiey Awernu przepadla.

## VIII.

**A** Ch w tey przepasci y nocey tak ciemny/  
 Jakie mi w oczach straszydla wstawiaia/  
 Jesli mie prozno ludzi sen przyiemny/  
 Uz Niebo leci gory sie ruszaiia/  
 Olbrym sie iakis dobywa podziemny/  
 Ktorego nieba ramiona siegajia/  
 Toblade Jedze y w dlugich gzlach Partki/  
 Ciekace niosac na glowie zegarki.

## IX.

**T** O Niebo znowu zda mi sie zycliwe/  
 A znalezione towaryski witam/  
 O skad sie wsiely y tak sprzyaslliwe/  
 Ku mnie ich wiatry nawrocily pytam/  
 Porwe sie porwe/ az marylalszywe/  
 A leku tylko szynawszy sie chwoytam/

Tak przyrodzenie swoje czuje czasy/  
Choć między śmiercią y głuchymi lasy.

X.

**A**ch wdzięczny Gończe/ Gdźies tak w Antypody  
Zapadł dalekie: To sie długo bawił/  
Ze głowy złotey nie wkążesz z wody/  
Ani z Kou Tytana wyprawił/  
Wzdy wor zewłokszy nocey płaczorody/  
Świat mi y pole zginione obiawił/  
Jeszcze gdźies w morzu bobruiesz głąbokiem /  
A mnie godzina zda sie iedną rokiem.

XI.

**G**dzie z Dyamentu sen mie wstawany  
Dial tak/ żebym przespala te trwoze/  
Prozno za bołi chwytą strach w przemiany/  
Oczuli zmrużyć y powlec co moze/  
Już tak dokoncze. A ty zmordowany  
Moy zawodniku/ gdzie chceš/ nieš nieboze  
Możesz napadšzy klacz dorodnych tropy  
Do wai gdzie trafić/ lub pašterstkiey szopy.

XII.

**A**le zda mi sie iesliże niešala  
Fortuna/ abo nie omyla mie oczy/  
Pošwiata wstawą z Oceanu biala/  
A nad wodami Oryon iuż Proczy/  
Zapala widze/ zorza sie zapala/  
A złote wlosy w Idalium moczy/  
Ono y wczesnie spuszcza sie ktos z gory/  
Jesli nie Satyr/ pewnie pašterz ktory.

XIII.  
**S** Luchay ktożkolwiek. A iezeli w sobie  
 Masz co ludzkości. Niewidziałis kiedy  
 Páry tu Pánien. Po Spártańsku obie/  
 Szukami były/ Szukam/ szukam wszedy/  
 Nieznáydnie ich. Ty mie wtey żalobie  
 Spráwić chćiey proszę: dokąd y ktoredy  
 Mam sie obrocić. Co tu zá pustynie/  
 A iák daleko Peneusz ztad plynie.

Apollo.

XIV.  
**W** Czora dzień ledwie nástał światu biały/  
 Jáko tu z Sauny zabawy mam swoje/  
 Strużę fojárki/ y gotuie strzáły/  
 Ná zwykle z smoki y zwierzety boie/  
 Niewidziałem ich/ áni tu postáły/  
 Jáko ich miemisz Towáryszki twoie/  
 Nie takim z twárdęy wrodzony stáły/  
 Zeby mie ruszyć stárgi twe nie miały.

XV.  
**L** As Zryczyłsi to tu nieprzebyty/  
 A nie mieszkanie od wieku pustynie/  
 Gdzie mieszkał Pito/ ludzkich ciał niesyty/  
 Jesze trwia sieia tego dziś Jástinie/  
 Ode mnie strzala hártowna zabity/  
 Jesli cie doszła wieść o Apollinie/  
 Co piękna dziewko po tym głuchym lesie/  
 Co zá niebáczna Fortuna cie niesie.

Da-  
phnis.

XVI.  
**Z** A Jeleniem sie átom zágoniła/  
 Nieszkodliwym go postczeliwszy grotem/



On zginął z oczu/ a mnie noc zaćmiła/  
 Nieszczęsna w glebiey/ y mieyscu oto tym/  
 Bładze aż do tad/ pobiegáám siła/  
 Miedzy otwarta śmiercia a żywotem/  
 Nie baw mie prosze/ A ná iáka droge/  
 Lub trop gdzie ludzki náprowadz nieboge.

XVII.

**R** Ad cie o Pánno z tego tu wywiode/  
 Násne słońce okropnego cieniu/  
 Jedná od ciebie niech mam te nágrode/  
 Że wždy o twoim dowiem sie Zmieniu.  
 Bo ná wspaniała pátrzac twa vrode/  
 Snáds nie ludzkemus podobna stworzeniu/  
 Lub to Dyána/ lub ktora Bogini/  
 Co zá przyczyna/ jes tu w tey pustyni.

Apollo.

XVIII.

**W** Prawdziec niewczasem przykrym zmordowane  
 Powieki cieja/ z czerwieniály oczy/  
 Jákie wiec żorze nástawáia ráne/  
 Gdy deszcz ich letni Záchodowey zmoczy/  
 A twarz nábrzmiała y vsta rozáne/  
 Nie spaney nocy mgla pochmurna toczy/  
 Nic idnák cery nie tráca swey biały/  
 Cozby pálały? cozby sie y smiały?

XIX.

**A** Gdybys z konia Pánno moia zsiadla/  
 A szlonki ciejskie zlozywszy w tym cieniu/  
 Ná miékkiey trawie troche sie vkladla/  
 A co vlsyla mdlemu przyrodzeniu/  
 Zeby tá piekność ktora noc vkladla/  
 Do siebie przyszla po stódkim vsnieniu.

Oto cie drobne ptászetá wzywáia/  
Strumienie szemrza/ wietrzyki dmucháia.

S

XX.

Amci swieżymi ziemie siolki zronie/  
I darni pod glowe dam Maieránowy/  
Sam rozwitymi Mirtámi zástonie/  
Ze cie nie doydzie ogień południowy/  
A w stódko brzmiaca Cytháre zádzwonie/  
Strudzoným oczóm niošac sen gotowy/  
Abo wiec pełnym Ułebieškiego dšwieku  
Poleć dam stronióm ná swoichze reku.

W

XXI.

Jdšisz y sámá iáko w tym niewczášie/  
A ty y kóni twoy mdeie zmordowány/  
Przeto mu pozwol że sie kes po pášie/  
Jest tu pášewnik kóšsa nie tykány/  
Jest y zdroy zimny. Aia w krotkim czášie/  
Połázeć pole/ y šwiat požadány/  
Teraz rešomá nie broń žyczliwemi/  
A wštom z wšty žiac sie cukrowemi/

N

XXII.

Je o tym teraz przyiácielu mowá/  
O droge pytam/ á dšieroki zginione/  
Což iá to šyše licha białáglowá/  
Co mie za šczęšcie potyka šálone/  
Ach podeyžrzáne zdrády pełne šłowá/  
Aocytowými iády nápušczzone/  
Przebog. Koniu moy/ háti te miitaymy/  
A co w nas iešsze ducha wciékaymy.

Dá-  
phnis.

XXIII.

**N** Jestetyśz. Zwierzá chronie sie dżikiego/  
 Ładá mie szeleśt Jászczurowey trwoży/  
 Chronie Zodyncá nieu/mierzonego/  
 Któregom vszła z opátrności Bożey/  
 A nieustrzegłám ośá sie ludzkiego/  
 Które mie ktore zaráziło srożey.  
 Nád Bázyliská. A to w pustey cieni?  
 Coż w otworzony swiátowey przestrzieni?

XXIV.

**A** Le iuż wole náwet żyć z Zwierzety/  
 A w te głebokie w mieszkáć sie otnogi/  
 A niż sie żádzey dárośzy w moc przeklety/  
 Miałám o wstydsie náruszyć cie drogi/  
 A raz Dyánie oddárośzy sie Swiety/  
 Przeskoplć twoie nietykáne progi/  
 Wśdy zá zdarzeniem zyczliwego stoná/  
 Doiáde kiedyś tych przepáści kóné.

SCENA OSMA.

*Kupido otowna strzáta postrzelimśy Dáśnidę,  
 á zlotá Apolliná rad że się ná nim swcy lekkości  
 pomścił. Przydawa zaráz iáko rozgniewáć  
 go rzecz niebeśpieczna.*

KUPIDO SAM.

I.

**I** Ałto niezmiernie dopiero sie chlubil  
 Z mestwá Apollo y dżielności swoiey/

Jáko

Jáko se Smoká w Tessalíey vbil/  
 Vwlec smiał strzálom/ y potadze moiey/  
 Ledwie tak Jowisz gdy Etne wygubil/  
 Ledwie Achilles tryumphował z Troiey/  
 Onoz ná zlota wede vloviony/  
 Zá dziewczka iedna biega iák szalony.

## II.

**D**zis ledwie Zorze wzniecił dzień róžána/  
 Gdym w gáleżistym Mircie vtáiony/  
 Szedł go z Dáfnida w lesie obłakana/  
 Tamże zá luczet wšiawšy sie zloczony/  
 Pchne do dziewoi strzále ołowiána/  
 Ktora cóš pierśi obrázi pieśczoney/  
 Jáko owemu miedzy prosto boki/  
 Grot wpuścze złoty/grot w puścze głeboki.

## III.

**T**lko sie weszdrgnie dziewczka vparczywa/  
 Jáko by w zimney wodzie ochyniona/  
 A záraz wstrone wšiawšy sie porywa/  
 Nieutrzymána ani vproszona/  
 Jáko szárneczka strzeli w las pierzchliwa/  
 Od vtráconey rozgi przeštrásona/  
 On bieży zá nią/ y goni po puśczy/  
 A krew z pod serca strumieniem mu pluśczy.

## IV.

**O**toż Bohátyr dopiero tak wšięty/  
 Kłazeł wiebieškich biegow y náturey/  
 Onoz iuz w łykách y brzmi v mnie pety/  
 Co Arkttyckimi porozmierzał sznury/  
 Okrag Olympu trudny/ niepoiety  
 Wzrost Oryonow y chyže Arktury/

Jako sie toczy Jodyak rozumie/  
A lichy dziewce odiać sie nie umie.

V.

**T**o jest to strzelać sercá nieużyte/  
Nie brząkać w Cytry/ nie księgi wártować/  
To jest przez oko iedno iadowite/  
Wiecey niż z smoki męstwa dokázować/  
Stalone zbroie y troiakonite/  
Miekkim niewieścim záwojem woiować/  
Bo cóż mi krys/ y inne órze/  
Gdy bez krowie wygram y nágo zwycięże.

VI.

**P**rzyjcie Muze ná Ochmistrzá swego/  
Jako go iako Dáphnis wam ukrádla/  
Co tak zárliwie Choru strzeżl wászego/  
Jako szalona miłość go popádla/  
A co v boku trzasal nim hárdego/  
Lut y Armata ona go opádla  
Pospolu z pásem. Jakoby ná ono  
Zerkulesowe pátrzył kto wrzećiono.

VII.

**N**ie gniewaycie mie Medrkowie ia rádze/  
Ani w glebokie vsaycie swe dumy/  
Bo wraiony iako sie vsádze/  
Tak wszystkie wásze pomieszam rozумы/  
A w Labirynty takie zaprowadze/  
Wieczna gdzie przepásć y niezbyte summy.  
Co mi dyskursy wásze y bystrości/  
Jesli to z wodzem dzieie sie madrości.

## VIII.

**A** Ni wy zemna wiedzajcie granic/  
 Co po wzgardzonym w rzeczy deprecacie świecie.  
 Z bezpiecznych swoich Katedr y Kazałnic/  
 Na mie przed gminem tak nastepuiecie/  
 Goracosć wasza wszytká v mnie zanic/  
 A iesli z soba sie porachuitecie/  
 Wiem látorošli ze dobre szczepicie/  
 Ale owoce sami złe rodzicie.

## IX.

**A** Ni co w pustym zamieszkańi cieniu/  
 Wszytek trawicie wiek w bogomyślności/  
 Ani co w twárdym chowani zamknieniu/  
 W Zakonney zwierzchney zycie ostrości/  
 A gwałt miękkiemu czyniac przyrodzeniu/  
 Kazećie hardšie w swe doskonałości/  
 Bywam ia bywam / y w grubey kápicy/  
 A puszki miewam swe we włosienicy.

## X.

**I** Esli po klebku nici oney zdrádný/  
 Mogl kto sortyle przesć Labiryntowe/  
 Gdzie straż tak czuyna piekney Aryadny/  
 A duze strzegly drzwi diamentowe/  
 Jesli y w Kolchách przystep miały snádný/  
 Do welny zlotey czolny Jazonowe/  
 Coż mi z tym zápor warowane Chory/  
 Co kraty wasze: o Westálstie Cory.

## XI.

**N** Jechayby Ošiec podzierzgnal sie w Smożá/  
 Coby strzegl we dnie dziewki swey iedyny/  
 Niech

Niech Matka w sowe: Zeby gdzie z wysoka  
 Zutala w nocy na samsiedzkie syny/  
 Niech iey oboie ani spuszcza z oka/  
 Znayde ia znayde/ sposob na to iny/  
 Ze spapuzeie y Sowa; y Smoku  
 Jagod Tokaystich czara vspie soku.

## XII.

**T** Oście już stárzy przepłyneli y wy/  
 Ze pleśnia brody przypádle niesiecie/  
 A wam ia puszcze promieni tak żarliwy/  
 Ze obumárszy znouu ozyiecie/  
 Zgrzybiały Dámon/ ledwie y pułzywy/  
 Wyżnie store/ iáko źmiia lecie/  
 A bedzie drogo szácuiac sie Śanty/  
 Czegos v pietney prosil Atálanty.

## XIII.

**Y** Wy co ostrym szermuiecie grotom/  
 W gniewie Marsowym y żarliwym boiu/  
 A wy co w gorách ciestkim kuiac mlotem/  
 Ledwie nie w krwáwym omdlewacie znoiu/  
 A wy co miedzy śmiercia á żywotem/  
 Nawet wzgardzonym tarczacie sie gnoiu/  
 Zniesie kto nedze y wszystkie przykrości/  
 Szaloney iedney nie zniesie miłości.

## XIV.

**P** Kteto kto żywy/ Nie gnieway mie rádze/  
 A schyl mi rączey kárki swe po woli/  
 Bo z kim ná vpor iáko sie powádze/  
 Tak kiedyszkolwiek/ rychłoli/ dlugoli/  
 Ná to sie vpre/ ná to sie vsádze/  
 Bedzie w tey sieci rad nie rad zniewoli/

Ac o ták ná mie nástepuia bystrze/  
Sámiż napierwey uniosa sie Mistrze.

## SCENA DZIEWIATA.

Phillis, Nimphá żálotna z Pásterzem Korydo-  
nem rozmowy swe máia.

PHILLIS. KORYDON.

I.

Phillis. **A** Ja rowniánke rozmárynu tobie/  
Ja y dopiero z piekney zdiawszy głowy/  
Com go owilá ręká wlasna sobie/  
Niosze wianeczek modro siolkowy/  
Wiesz ze to teraz zwłaszcza o tey dobie/  
Po źimie gnusney wpominek nowy/  
A gdy ná głowie trwoiey odpoczynie/  
Ac o ná potym wiecey cie nie minie.

II.

Korydon. **M**álo ia o te/ málo trwam Sávory/  
Co to zapáchu á nie dlugiey woniey/  
Náwacham sie ia między pasac bory/  
Konwáliey biáłyeh/ siólek/ piwoniey/  
Ty w te inszego zaciagni ámory/  
Moia zá vchem Testylis mnie dzwoni/  
Dáleko náw cie y vroda máiac/  
Ac przy multántákch lagodniey spierwóiac.

III.

Phillis. **W** Jereć iuz wiere/ śmierdza moie dáry/  
Juzem y w oczu twoich ták mierzona/



Gdzie słowa twoje one y ofiary/  
 Pod lipa w gaju nieszczęśliwa ona/  
 Jes mi raz dāney miał dotrzymać wiary/  
 A słubem wiecznym wziąć mie sobie żona/  
 Teraz nad szczerosc y kochanie moie/  
 Daleś iuz inszey serce widze swoie.

IV.

**T**Ego nie pomnie ieslimci słubował/  
 A wdał sie słownie w Sakrament ten srogi/  
 Ale gdy pilno y ogień przeymował/  
 Śnadszym był przysiagl na Niebo na Bogi/  
 Tak niż sie zeszczał/ niż sie zprofanował/  
 A wiat to był wdzięczny na on czas y drogi/  
 Terazes tansza. Bo iako iednemu/  
 Perwie nie bedziesz trudna y drugiemu.

Kory-  
don.

V.

**O**Niecnotliwy Promethow Narodzie/  
 Jako wam wierzyć/ iako vsać wiecey/  
 Piękney nie dāwszy dostać sie iagodzie/  
 Alz ia ochłonać/ aż zeszczał co precey/  
 A potym wstydu przywiódzsy ku zgodzie/  
 Nad dżiki zwyczaj porzucić zwierzecey/  
 A to zwierzeta nāzuia sie trawy/  
 Wy niewdzięcznicy nāszey nigdy sławy.

Phillis.

VI.

**P**ewnie co trāpi y doć grā idzie/  
 Nie vsać w on czas/ ani wierzyć było/  
 A przy niewinnym trzymāiac sie wstydzie/  
 Tego przestrzegāć co sławie wādżilo/  
 Ale poigrać z Pāstierzmi Phillidzie/  
 A wdać sie w śmieszki było nie niemilo/

Kory-  
don.

Co z Morstiey Venus piány rod wywodzi:  
Ja zaś rozumiem/ że z śmiechu sie rodzi.

Phillis.

T

VII.

Przách teraz dáiesz mi przestroge/  
O z twardey wierze wrodzoney skály/  
Wieszli co rzec żalobliwiey moge/  
Tygrzyce w puszczy dzikie cie chorwały/  
Zwiodzsy kwitnaca przed czasem Nieboge/  
Teraz gdy Lato y kwiat iuz doyrzwały/  
Opuszczasz niedzna. Com ia nátochála/  
Com sie zawiłych kędzior náczosála.

Kery-  
don.

N

VIII.

Je masz mi czego wymáwiác ták silá/  
Kochanie bylo zá kochanie wzáiem/  
Jesliś mi kiedy Dwiec záwrocila/  
Wiesz iákimci sie placilo to Kátem/  
Jesli równianke z Narcisú wwiła/  
Tomci teź tákże oddárowal Máiem/  
Lub gdzie náwiiodlá z soba ná orzechy/  
Wiesz że to spolne byly nam wciechy.

Pbillis.

N

IX.

Je byl moy nigdy z twoim porównány  
W kochaniu áffekt/ o Śmienniku frogi/  
Pomniśz wiem pomniśz/ ledwie dzień wstał rány/  
Aż ia Maldrzyki tobie y pirogi/  
I co nastodszey zebrawszy śmiotány/  
Wspore pod wieczor náłála trzy nogi/  
O co gdy sie wiec Mátká kłopotála/  
Tom ia náczeladź to kótki pładála.

## X.

**I**żsi o dary idzie między nami/  
 Nie razem y ia złotowierzby m lubkiem/  
 Nie raz z drugimi pasc Pasterzami/  
 Wybornych malin obsyłał kozubkiem.  
 A z rannymi sie wadzac Dryadami/  
 Słodkiego soku brzożowego lubkiem/  
 Checi za chęci/ y dary za dary/  
 Aczes ty przyznam nie miała w tym miary.

Kory-  
don.

## XI.

**P**rawda nie miałam. Bo to tey plci winą/  
 Ze nad was wiecey daleko kochamy/  
 Sasmy Niebogi iako miękka glina/  
 Ze sil y władze nad soba nie mamy/  
 A iako w ogniu nie cierpliwa Cyna/  
 Tak sie w miłości wafzey rozplywamy/  
 A wy napaszysz zadze swe bezdenne/  
 Za to nam serca stawicie kamienne.

Phillis.

## XII.

**Y**owsem w glinie/ y tak słabym cieie/  
 Atoby sie spodzial/ iako wielka sila/  
 Jako swych Mezow ouzdaly wiele/  
 Achajskie zony: Czy iedna Mogila?  
 Co ich waleczne pobily kadziele/  
 A Zufsarka im Venus zetmanila/  
 Nie triumphowal tak Rzym z Jugurtowey/  
 Jako wy z Meza pokornego glowey.

Kory-  
don.

## XIII.

**I**ższe nas zarczyś Narodzie przeklęty/  
 Dość że tak hardzie plec nasze schodował/

Phillis.

Ze y tak wazyjs/ iakoby nas z piety/  
 A nie z twoiego zebra Bog formował/  
 Co zjedno glądność naszą á ponety/  
 Miałuz nas broníc/ gdys poodeymował/  
 Bron Amazonkom/ gdy Spártankom szkoły/  
 A wprzagli nas w iársmo by nié zemne woly.

## XIV.

Korydon.

**K** Jebyby síla przy tey nie dużości/  
 Jáko tey bącznie Lúbia wam nie dály/  
 A przy wrodzoney rozum subtelności/  
 Swiát byście wszytek nogami zdeptály/  
 Jesli wniószy z swey sie powinności/  
 Tákéście drugim srogo pánowály/  
 Nie íest tak żadna Zyada szalona/  
 Jáko niewiásta gniewem zápalona.

## XV.

Phillis.

**K** Tozby te spísal fałsze y potwárzy/  
 A którymi ná nas idziecie niebogi/  
 Lecz to ná strone/ Co wiecey mie zarzy/  
 Niech wiem przynamniey/ skąd ci sie tak srogi/  
 Nie smák wziął ku mnie/ który widze z twarzy/  
 Oduśzo moia Korydonku drogi.  
 Jezelim winná pádne y przeprosze/  
 A niech záłości tákíey nie odnośze.

## XVI.

Korydon.

**I** Ośes zionawszy zadlá Jászczurowe/  
 Do miékkich znouw stówek sie rzucíla/  
 Jákie odmiány Chámáleontowe/  
 Ták w tobie fárb y niéstátku síla/  
 Snádna przyczyna/ nie smáki gotowe/  
 Zes mi sie w oczu bázro odmiéníla.

Snádna

Twarz sie rozwoleka y czolo gladzone/  
Oczy zapadly/ iakoby nie one.

XVII.

**N**Jedziw. Milosc cie swieza opetala/  
Ze na mie patrzysz iako pod zastona/  
O gdybyc oczy tylko rozwiatala/  
Wzdybys mie vzna/ zem Phillida ona/  
Adawnozem sie wrzece przegladala/  
A widzialam sie sobie nie mierzona/  
Wey iak groneczko buyne y dostale/  
Jako piers pelna y nozeczki biale.

Phillis.

XVIII.

**I**Vz mie nie zwabisz y pieszczoty twoie/  
Jako o kamien zrasia sie gluchy/  
Slonice/ a serce bydsz nie moze dwoie/  
Tak y ty o mnie nie miey iuz otuchy/  
Gdzie indziej ia iuz zawiodl checi swoje/  
Testyllynemi poiety lancuchy/  
A ty wiedz o tym. Wierna ta nie byla  
Milosc/ ktora sie z czasem odmienila.

Kory-  
don.

XIX.

**T**Edy mi insza swiadowe slac loze/  
Tedy wlos czosac kedzierawy bedzie/  
A co ciezsze go bydsz mi nad to moze/  
Pania sie harda do boku przysiedzie/  
A iam wygardzona. Sprawiedliwy Boze/  
Ty widzisz wszytko y przenikasz wszedzie/  
Czemu pioruny na pustynie iakie/  
A nie na ludzi wystrzeliwasz takie.

Phillis.

XX.

**B**R wam tak Nieba postuszne bydsz mialy/  
Jako kazecie nedzne biale glowy/

Kory-  
don.

A po wászych sie Sferách obracály/  
Opákby poszedł woż Bodaykowi/  
Cześćieyby grzmiało/ cześćieyby padały/  
Grády kámienne ná smiertelne głowy/  
Aleć ná złotym siedzac Helikonie  
Juppiter vcho dal y drugiey stronie.

## XXI.

Phillis.

**G**Dy ták iuż widze bydź sie porzucona/  
Boday źle zginał/ boday sie w obroku  
Dostał Szarpyom. A ty z Tyzysona/  
Byway Alekto/ że przy miłym boku/  
Kostąszowana iego polubiona/  
Piorunem ostrym rostrzaśniesz z obłoku/  
Widzy iesli Niebá/ ktorego nie tuszé/  
Tedy Żekáty/ tedy piekła rusze.

## XXII.

Kory-  
don.

**D**awna to pómsta/ y zwyczaj wász stáry/  
Jako gniew z brzegu wyleie nieśmierny/  
Budzić piekielne pod ziemia mászkary/  
Chimery draźnić iádowite Lárwy/  
Ale kto wierzy y wdawa sie w czáry/  
Tákiego żywot musi bydź mizerny/  
Wiecey nie słucham á ide ta chwila/  
Z nadobna swola poigrać Testyla.

## XXIII.

Phillis.

**I**Dź choć ná krutki. O z głuchym kámieniem  
Niepororonány. Czyli iedno słowo  
Dal mi łagodne? Abo y pozřzeniem  
Kzucił wesołym. Nedzna białągłowo/  
Umrzy co przedzey/ Ze przynamniey cieniem  
Trápic go bedźiesz/ Owo pás y owo

Drzewem Bobkowym.

51

Bezecny podwoy/ Wiernie nie miłował  
Kto sie y vmrzeć o raz nie gotował.

SCENA DZIESIATA.

Apollo wżianwszy Cythrę, niezwyčajna ku Dá-  
fnidzie zapálony miłością, szuka icy po lesie, á  
znalazszy przy rzece iedney, gdzie oná spráco-  
wana ná brzegu zaśnęła, przebudźimszy ia pro-  
si, áby przyiáznia iego nie gárdziła. Owá z  
przestráchu upuściwszy koniá, w rozmowy  
dlugie nie wdawáiac się z nim, iáko  
y pierwey ućieka.

APOLLO DAPHNIS.

I.

**D** Otąd przyśdź ieszcze nie moge do siebie  
Jákom tak wdzieczne otrácił widzenie/  
Ledwie tak wznidzie Jutrzenká ná Niebie/  
Ze pochmurzony Oryon ia zżenie/  
Jáktory widze w naglebszym Zrebie/  
Atory wśelákie oświecam stworzenie/  
Lásem okryta y pustyńia ciemna/  
Daphnis sie iedno vtái przedemna:

Apollo.

II.

**P** Oydę icy szukać/ By mi w Káledony  
Przepadła sáme y Zercynskie gáie.  
Stáliska Atho/ y ofstre Ledony/  
Wieczna gdzie zima/ wieczny śnieg nie táie/  
Poydę nie swymi wiatrámi niešiony/  
Połi mi ducha połi głosu stáie/

A ty świadoma mego niepokoiá/  
Nie opuszczay mie Cythro wdzięczna moiá.

## III.

**S** Kadli sie zaiá/ skąd ogień ten we mnie/  
Nad Sycylyeyskie żarliwszy kominy/  
Nie ták ná zbroie Grádywowe w Lemnie  
Byontes srodzy wygrzewáia szyny/  
Twoie to kunszty/ y igrzysko ze mnie  
Dziecino mściwa możney Krycywy/  
Dostyc iuz dostyc/ wiymi strzale z boku/  
Otkniona glebiey niż w Tesałskim smoku.

## IV.

**T** Edy ná stárosć wygolic sie tedy  
A smutklym gázkciem bydz Apollinowi/  
Acz to nie nowa. A Phebe niekiedy  
Dworzylá swemu Endymionowi/  
A do Láceńskiey przymykáć sie Ledy/  
W labecim pierzu zeszło Jowiszowi ;  
Oydzie to y mnie zwołaszczá w tey osobie/  
Ze piękna Dáfnim wpodobam sobie.

## V.

**M** Ożna Cyprydo/ ktorey wonne Nárdy/  
A gorzkie Myrrhy kurza sie w Sabei ;  
A tora všmierzasz dżitkie Leopárdy/  
A po piászczystey Tygrysse Morei/  
Pusc żywy promień w serce dżiewki twárdy/  
Ze z gor y ostrey wynidzie tey kniciey/  
Surowosć zlozy/ y postać Diány/  
A bedzie w sierci lanie vgláskány.

## VI.

**Y** Wy z Sáwnámi Dryády leniwe/  
Gdzieli iá kolwiek gledo ktryecie/



Jeśli co ognie mogą niecierpliwie/  
 Jeśli miłości w sobie co czulecie/  
 Bądźcie przychylne/ bądźcie tak życzliwe/  
 Ze grube swoje cienie rozbićcie/  
 Bym mógł na miłkłej trawie zmordowana  
 Zoczyć tym przedzwy moją wkołana.

VII.

**G**dzieś jest gdzie Daphni? Czyli ty granice  
 Przepądszy Delfu po gorach się kryiesz/  
 Czyli znalazłszy swoje Kowiennice/  
 Myśliwa znowu gromiony zwierzę bież/  
 Lub gdzie wesołe przyskaka Cięplice  
 Teśalskiej Tempy/ z Tymphami się myiesz/  
 Jakobym patrzyć/ stanałszy gdzie blisko  
 Na wdzieczna twoje kąpiel/ y igrzysko.

VIII.

**O**żwi się ożwi/ o twądsza Kamienia/  
 Głosli mój sięga/ y słyszysz gdzie o tym  
 A z tej przepaści/ y głuchego cienia/  
 Rzuc wdziecznym okiem/ błysni włosiem złotym/  
 Jeśli zwierzę strzelaś: Masz ze mnie Jelenia/  
 Kogo zabijesz/ wždy dowiesz się potym/  
 Ale co mówię/ ieszczęs nie puściła/  
 Z cieńwiy strzały/ a jużes zabiła.

IX.

**S**zukam nieszczęsny. Niosę wszędy vszy/  
 Jako Łodyniec dopiero gromiony/  
 Rozgali chrośnie/ y list się wkruszy/  
 Na wszystkie wokoło ogladam się strony/  
 Nikt nie dopowie/ nikogo nie ruszy/  
 Duch mój z ostatnich pierśi wytoczony/

Tylkoli Echo/ a wiątry pierzchliwe/  
Kozniosa moie skąrgi żalobliwe.

X.

**O** Gdyby nie te kunszty Jowiszowe/  
Nie tą Sabryką y Junony była/  
Ze to nieczemne bydło Admetowe/  
Wygnałwszy z niehá pásc mie przymusiłá/  
Toczac tak bystre żrzenice Phebowe/  
Jakobys mi sie stroga dšiewko skryłá/  
Perwiebym z gory zákryta tym cieniem  
Piorunu tešszym przeniknal promieniem.

XI.

**A** Lem Pásterzem. X wiem to do siebie  
Zem podlym ludzkim żástoniony ciałem/  
Woz y Quadrygi dšiedziczne ná Ciebie/  
Przy Phaetoncie zostáwiłszy smiałem/  
Nie moze wżyc ku swey ich potrzebie/  
Aš sie z Jowiszem ziednáłszy zuchwiałem/  
Teraz co wszystkie żywioly sam grzeie  
W ogniu Dáphnidy/ omieram y mdleie.

XII.

**D** Aphnido moia. Ale coš zátropy  
X skł obity konški sie podawa  
Czyli wáleczoney niegdý Antyopy  
Dawnego ieszcze słału co zostáwa/  
Gdy náiezdżalá Emonškie Dolopy/  
Poyde nim poyde/ póki sil mi stáwa/  
Može bydž iesli gdžie nie pozostáłá/  
Surowa dšiewka tedy sie odálá.

XIII.

**O** To y dáley rzeká piekna plynie /  
Obłok náđ ktora Joráwi sie roj /

Alseus pewnie/ bo tym ptástwem slynie  
Przechodzac insze w wejlosci swoiei/  
Alesli prozba radość mie nie minie/  
Przy samym brzegu pod siodlem koni stoi/  
Przystapie bliżej/ dowiem sie co czyni  
W tey tu bez ludney sam ieden pustyni.

XIV.

**O** Woż y moiá kochánka szukána/  
Na miékkim dárnie sama sie zlozyla/  
Zeby niewczasem przykrym zmordowana/  
Cieszkim podobno czlonkom co ulzyla/  
Jako gdy Phebe ranym dżdsem zmáczána  
Na swym zácyńcie oczu pomruzyla/  
Nád Rubin krwáwy y swiátko Miesieczne/  
Zu smiechu vsta sflonily sie wdziejczne.

XV.

**P** Oludnim sronie ogniem tey paláia/  
A pot perlowy spada na iagody/  
Ptásetá drobne tey przyspiewywaia/  
Lágodnie szemrzac pochlebia wódy/  
A sáwonie ze sron powiewaia/  
Slodki sen niosac y wczesne chłody/  
Lewa sie wsparla/ w prawey trzyma reku  
Konia na wodzy/ a Sáydak v leku.

XVI.

**C** O czynisz serce/ ze sie nie wydzierasz?  
Zbiega swego nie poimasz smiele/  
Táć to iest Dáphnis dla ktorey omierasz/  
A tráwisz nocy niespanych táć wiele/  
Czemuś w opale/ czemu nie náćierasz/  
Oto masz w reku swych nieprzyiaciele/

Masz obłow wdzięczny/ Który gósie wronisz/  
Kaczym go potym Pegázem nie zgonisz.

## XVII.

**C** Oż góy lituie/ y žal mi žal srodze/  
W pul tak wcieśney przebudzić iey chwile/  
Po przeszłym zwlaszcza niewczasie y trwodze/  
Widzac iako sen obłápil ia mile/  
Dam iey dam pokoy/ strudzoney niebódze/  
Ze tu czerstwości przydzie swey y síle/  
Ono choć drzymie/ choć záwarła oczy/  
Jako źrzenice niespokoyne toczy/

## XVIII.

**O** Gdzieżby białe złożyła swe skronie/  
Gdzie tak ná reku moich sie wkládla/  
Jakobym mile pláskutac ná lonie/  
Z oczu iey sobie budował zwierciádla/  
Jaka Látona w swym Endymionie/  
Ktorego z piękney Cythery wykrádla/  
On iey záwoie vsięga pieszczone/  
Ona w nim oczy trzyma wtopione.

## XIX.

**A** Le zda mi sie podnosi iuz głowy  
K cieśkie ze snu powieki przeciera  
Jako przyiemny wschód Lucyferowi/  
Tak iásne swoje kryształy otwiera/  
Już sie porywa. Już y Burszynowy  
Włos po ramięnách w złoty czepet zbiera.  
Smiey Apollinie/ Nieodkláday wiecey  
Az tego cieniu wkaś sie co przedzey.

## XX.

Da-  
phnis.

**C** O to iest przebog! Co náglá zátrwoga/  
Ktos sie tu ná mie skrada w tym szezecie/

Ach koni sie vlekl/ pierzchnal koni dla Boga/  
 Wodze pozbywszy gdzie go oko niesie.  
 Stoy/ stoy. O czegoż czekam iuz Nieboga  
 W tym niestoiaczonym opuszczona lesie/  
 Ktos jest zmiluy sie/ a zabił z litości/  
 Inaczej swoiey niezbede cięszkości.

XXI.

Apollo.

**P**ierwieyby hańu szekaiacey Scyli/  
 Pierwieyby godna Scewole plomienia/  
 Nie baczna reka/ ktoraby w tey chwili/  
 Podniosła na cie z swego sie ramienia/  
 Nie podka cie to y pewnie omyli/  
 Kacsey pozbyli tego tu chcesz cienia/  
 Zemna o Diewko/ A pole przestrono  
 A towarzyszki znaydziesz pogubione.

XXII.

Dá-  
 phnis.

**T**li on Pasterz/ iesli vznać moge  
 Cos mie y pierwey także chciał prowadzić/  
 Zeby zawiódzsy tym glebicy Nieboge/  
 Wczym nad skarb Midy kosztownieyszym zdradzić/  
 Nie baw sie prozno. Idź sobie w swa droge/  
 Beda Bogowie z inad o mnie radzić.  
 Biepieczniey widze bestiy lesnych pieczy/  
 Aniz obłudzie vsać sie czlowieczy.

XXIII.

Apollo.

**O**Gdyby iakie do serca kryształy/  
 Ostrożna byla Natura mieć chciała/  
 Jasniesybś iasniesy/ a niz w dzień ten biały/  
 Checi y szczerosc moie tam widziála/  
 Znam sie ze ognie twoie mie zagrzála/  
 Ktores z niebieskiej t.warzy swey wydała/

Dá-  
phnis.

Ktoż za to wine/ y smierć zaślugował/  
Ze w tym sie kochał/ ze to go milował.

## XXIV.

**D**Aleko Ciebie/ daleko oddalcie/  
Mysl te bezecna w wstydlivey Daphnidzie/  
A wy o gory rączey mie/ przywalcie/  
Ktore grożicie niskiey Beotydzie  
Rączey płomienie Kolowe spalcie/  
W popioł łakomey Atrocera wnidzie/  
Jeslim sie grzechem innym niezmaszala/  
Tomiednak winna/ zem sie podobala.

## XXV.

Apollo.

**V**Chowajcie Ciebie tey srogosci/  
Niechay zli rączey y niezbożni gina/  
Ty ktora z oczu/ y dżiwney piekności/  
Smierci podobno bedziesz mi przyczyna/  
Niech nie omieram/ a daruy z litosci/  
Daruy przynamnley iedna mie godzina.  
Czyli tak ogniom żarliwym z Natury/  
Wostkowie twoie opra sie Marmury.

## XXVI.

Dá-  
phnis.

**N**Je żadna Etna vsam ich vsyie/  
Nie żadna ludzka sila bez watpienia/  
Coz iest! Tedy mi z rekla sie do szyie/  
A wszetecznego chyli oblapienia/  
O ktore Morze/ ktora mie omyie/  
Kiedy Meotis; z iednego dotknienia/  
Ide/ niesucham. Wieczne mi przymierze/  
Z toba Dyano/ O lasy/ o Zwierze.

## XXVII.

Apollo.

**A**Ch iako gine y ktora tak piecze  
Opadam marnie z rozszaley rany/

Coż: Tedy wydzie! tedy mi wćieczę/  
 Na zostane tu nie ratowany/  
 O poydeżania/ przez ognie/ przez miecze/  
 Sam gdzie Kaukazuś dżiki nie mieszkańy/  
 Niech ia pod ziemie sęryie Proserpinā/  
 Nie zniknie Dāphnis nigdy Apollinā.

SCENA IEDENASTA.

*Towārzyſki Dāphnidey, Kloryndā y Nizyda  
 ſukaia Dāphnidy, a nie znalazſzy ser-  
 decznie icy żałua.*

KLORYNDA NIZYDA.

I.

**T**edy iako ſie w puſzcza żagoniła/  
 Nieſzczefna Dāphnis za Jeleniem onym/  
 Tak ſnādżi przepadła ani ſie ziawiła/  
 W koñſkim ſie biegu unioższy ſzałonym/  
 Po ki wżdy Stegnā poſokā iuſzyla/  
 Po ſzybka ſtrzała ſwierzu obrażonym/  
 Jeſzcze nādżiele iakie o niey byly/  
 Teraz y tropy/ y ſama zginely.

Klorynda.

II.

**S**lepa odwāgo/ y chuci żarliwa/  
 Na iakie haki przywodziſz myſliwych/  
 Gdy na glos ieden/ ktory ſie ożywa/  
 W glebokie kniei ſezeniat fraſowliwych/  
 Jako bez oczu bieżyſz natārczywa/  
 By ſrżod Awernu/ ſrżod plomieni żywych/  
 A o co żawod/ y tak tanie zdrowie/  
 Na lichym doſyć przeſtānieſz obłowie.

Nizyda

III.  
**B** & wždy ku iásney Idzie sie wdála/  
 Mirty gdzie nistie/ y rzedsze posietki/  
 Snadzyby po gorách pátrząc wspámietála/  
 Jáko Oczysty Peneusz dáleki  
 Ale ku Delfu iesli záiechála/  
 W okropne salty przepádlá ná wieki/  
 Gdzie ná wielkiego odpowiedzi Boga/  
 Wieczne grzmia hufi/ po skalách y trwogá.

IV.  
**Y** Już iey nie żyć do tey pewnie chwile/  
 Kiedy tak dlugo niestyháć nic o niey/  
 Lwow sie przechodzi y Uiedźwiedzi tyle/  
 Jáko sie iedna samá im obroni/  
 Tu wściekle Szdry/ tu drápiezne Scyle  
 Po gorách swićsza. Po niey iuzesz po niey/  
 Jesli niektora Bestyá pozárła/  
 Od strachu pewnie samego umárła.

Klo-  
rynda.

V.  
**C** O ieslisz tak iest/ że wiecey nie żywa/  
 To wždy przynamniey niech zaśluszy Niebu/  
 Ze pálcem złotym y rozga życziwa/  
 Z ktora przed laty chodzil do Erebu/  
 Eneas dobry. Diewke nieszczesliwa  
 Skaze y odda ziemi do pogrzebu/  
 Z tógamy włosy/ w pierśi wderzemy/  
 & Pánienstie iey ciało oplaczymy.

VI.  
**I** Zlis' też ieszcze/ gdzie sie wtáilá/  
 Ubo dopiero umiera z pragnienia/  
 Lub gdzie ná szopy Pásterstie tráfilá/  
 & tam do czasu szuka pozjwienia/



Do kądzieli sie y krosień rzuciła/  
 A wysmutkela rece do doienia/  
 Piękna zaprawde Pasterka by była/  
 Ale to mnieysza gdyby tytko żyła.

VII.

**K** To wie y o tym/ Jesli ná Phebady/  
 Gdzie nie napadła/ y Prorockie Cory/  
 A tam Phebowe wybadywa rády/  
 Wieśczeni srogo napuszona piory.  
 Abo z chysymi táńce Oreády/  
 Zwodzi po gorách/ y obraca Chory/  
 Abo śmiertelna postawe zrzuciła/  
 A w nádobna sie Nimphe przemienilá.

Nizyda

VIII.

**C** O żalosiensza/ snády to bydz może/  
 Ze od Achayskich z boycow poimana/  
 A gdzie dáleko. Czego strzeż iey Boże/  
 Za niewolnice w Scythy záprzedána.  
 Wyzywa dery y wáciela loże/  
 Dziewká tak piękna/ dziewká nie tykana/  
 Sna dz ani putlerz Niebieskiego wdzieku/  
 Nie zastonilby w Poganstich iey reku.

IX.

**G** Dzieszkolwiek lednak nie wotp tak dálece/  
 Zyiesli tytko w Bogow opatrznosci/  
 Ma cie Dyána w swoiey ma opiece/  
 A tora iak oka strzeze twey czystosci/  
 A niech iako chce Fortuna cie miece/  
 Tliech w szytkie swoie wyrzce nawalnosci/  
 Da nogi petom/ ciało da niewoli/  
 A wspanialego ducha nie zniewoli.

Klo.  
rynda.

Nizyda

X.  
**A** Le ieśli cie wiecey nie wyźrzemy/  
 Nieszczesne twoie Siostry iuż na wieki/  
 Którymi kiedy łzami oplączemy/  
 Kiedy y ciężkie osuszem powieki/  
 Ani my tobie ognia zapálamy/  
 Ani posypiem ziemię na grob lekki/  
 Dryades gluche/ y lesny świerz dżiki/  
 Dá żalobnice poydać y Prąfiki.

## SCENA DWUNASTA.

*Apollo nie przestawa gonić Dáphnidy, prośsac á-  
 by kiedyżkolwiek przyiąznia iego nie gárdziła, á  
 była mu powolna. Rozważa iey że ućiekáiac  
 zaktóć się y obrázić może, á iako ućiec przed  
 nim rzecz niepodobna. Cdyż v niego te konie w  
 ręku na ktorych y dzien y noc się wozi. Niestucha  
 iednak ona, y gdy ow proznuemi bawi się affe-  
 kty, z oczu mu zginie.*

## DAPHNIS APOLLO.

Da-  
phnis.

I.  
**A** Chłchne dla Boga y duch zmordowány/  
 Nad Wulkanowe biie we mnie młoty/  
 Nie tak Sypilski Marmur opląkány/  
 Jáko troiátie plyną ze mnie poty/  
 Nic to: gdy wściekła nádźcica piłány/  
 Nie dopial swoiey wśetecznił niecnoty/  
 Odpoczne troche/ odpoczne w tym cieniu/  
 Że siły zesze zbiorę ku wytchnieniu.

II.

**A** Wy o Austry zyczliwe dmuchajcie/  
 A twarz y piersi lożem wam otwieram/  
 Ani tym perlom padać prożno daycie/  
 A torych nie chronię/ Ktorych nie ocieram/  
 Szoruyćie liściem y drzew poruszayćie  
 Tłechay w tey młodości niedźna nie vmieram/  
 A sen na chwile oczu mi zasłoni/  
 A makiem słodkim cieszkich nątrze stroni.

III.

**A** Le ktoś znou chrości po szelinie/  
 Onże on Pasterz/ O bezecny Zbierze/  
 Czego chcesz po mnie/ Tłewinney dżiewczynie/  
 Czego nad dżitkie okrutniejszy żwierze/  
 Jesli przyiaźni/ Tą cie peronie minie/  
 Mam ia już wieczne z Dyana przymierze/  
 A torego żadne Scylle y Charybdy/  
 Ż przysięgle razem nie rozserwa nigdy.

IV.

**N** Je okrutnikiem/ ani żadnym Zbirem  
 Jestdem o dżiewko/ iako mie tak chydżisz/  
 Ale Tłiebiestkim pierwszym Bohatyrzem/  
 A torego ozdob teraz ty nie widżisz/  
 W tobie sie Kocham/ tobiem sluga szczyrem/  
 Ty iako baczę Osoba sie brzydżisz/  
 O kiedybyś mie na Slonecznym Kiedy  
 Widziała wożie/ nie brzydżila tedy.

V.

**O** Na Apollo nawdżięczniejszy Cery/  
 A tóra świat wszytek y Tłieba sie śmiecia/  
 Według Ktorego cyrklu y litery/  
 Wielkie obadwa Ocean y leia/

Apollo.

Obrácaia sie nieścignione Sfery/  
 Z roku co Wiosná przyszłego nádzieia/  
 Tedy do času zem tak zástoniony/  
 Zábitem podłym/ v ciebiem wzgárdzony:

## VI.

Da-  
phnis.

**A**li ia pytam o twey sie zácności  
 Bostwa żadnego nie widze też w tobie/  
 Jezelis Słońcem strzez swey powinności/  
 X przy zwyczajney trzymay sie ozdobie/  
 Acz wiem Bogowie po tey tu niskości/  
 Nietuláia sie w pasterckiey osobie/  
 Ale ktoskolwiek/ nie mow o tym zemna/  
 Wstyd/ y Niebieska Dyána przedemna.

## VII.

Apollo.

**S**Krytasz o dziewko w Niebie tá przyczyna/  
 Czemu wygnáncem/ y pasterzem czemu/  
 Czy Nieśmiertelnym Bogom to nowiná/  
 X Jowiszowi przed láty sámemu/  
 Gdy piękney Kei málac sie za Syná/  
 Zeby Stryioni vmknał okrutnemu/  
 Wzgárdzonym w worse zániesion do Krety/  
 X tám przez podle wychowan Korety.

## VIII.

**O**łoś y Báchus od Sboycow porwány/  
 Chlopcem Tyrreńskich/ co wylz za nedze/  
 Acz sie im dal znać nie rychlo poznány/  
 Jáko ku wzrostu przyszedl y potedze/  
 Bo iad wrzuciwszy miedzy nie piány/  
 Dziwne im stworzyl Symery y Jedze/  
 Jesie szaleni w Morzu potopili/  
 X tám w Delfiny rozno przemienili.

**T**

IX.

Alsz y mnie wola Bogow wniżyła/  
 Ktorey do czasu postusznym bydy musze/  
 Alles ty z ktorych Syrt sie vrodzila/  
 Ze cie affekty swemi nic nie rusze/  
 Jeslis mie iesli zabic vmyslila/  
 Jako przed toba wyleie rad dusze/  
 Ze z tey przynamniey zlozywszy frogosci/  
 Na nie zywego pozyszysz co z litosci.

X.

**A**

Czbyś sie y tak snadź nie vžalila/  
 Takas zävziela vmysl przedsie frogi/  
 Szanuy sie szanuy. Jest tu ciernia sila/  
 Sa roze lesne/ sa kolace glogi/  
 Agresty Wiosna y oset rozvila/  
 Strzez byś pieszczoney nie zaklola nogi.  
 Abo wiec galas szynawszy sie z boku/  
 Wiecznego zwierzchu nie przyniosla oku.

XI.

**K**

To reczy za to y prorokiem zgadnie/  
 Ze w tey tu chzesli glodny wilk bydy moze/  
 Zonad sie krwawa Buzyra wykradnie/  
 Knatrze na cie czego obroñ Boze.  
 Stad Zubr ogromny/ stad Niedzwiedz wypadnie  
 Grob niosac pewny y smiertelne loze/  
 Tak z soba snadniey zwyciezem te trwogi/  
 Wszak y Zerkules nie byl dwiema frogi.

XII.

**C**

O wiatrom slowa/ y gluchym tym cieniom.  
 Dalesz/ Niewinny vmysl chcac odmienic/  
 Juz ktorymem ia z mlodości plomieniom/  
 Nie dala w mezne serce sie wkorzenic.

Dá-  
 phnis.

Nie dam ná wieki. A ty mów kámeniom/  
 Bys chciał y wskazyteł Phlegeton wypienić/  
 Już złoty Kothurn zaśuwszy zá nogi/  
 Żenna o wstydzie/ dáley dáley drogi.

## XIII.

Apollo. **C**zočbys Pegázy miała ná pomocy/  
 Nie rzecz podobna przedemna sie schronić/  
 Wmnie te konie w reku sa y mocy/  
 Ktorem y w piekle trudno sie záśtonić/  
 Woża dni biále/ woża czárne nocy/  
 Jáko nie máia y ciebie dogonic/  
 Strzesz sie yowszem żeby cie w szálonem/  
 Nie stárly biegu z hárdym Phaetonem.

## XIV.

**A**Lebron Boże/ żebyś z niewolona/  
 Gwałtem bydz iákim miała y przez dżięki/  
 Miłość niewolna/ miłość przymuszona/  
 Tráci swe Cukry y zwyczajne w dżięki/  
 Czemu nie raczey mile oblápiona/  
 Dasz sie poimác od Kocháney reki.  
 Ono iuz mdleiesz/ ono iuz wstawasz/  
 A niskich ieszcze rámion nie poddawasz.

## XV.

**N**Jetroki iákie nie żadne powrozy/  
 Mam ia dla ciebie. Ktoremi szálony  
 Gdy Sauromátskie pogromi Obozy/  
 Tátárzyn wiaże w polách gmin strwożony/  
 Ale Sloneczne czekáia cie wozy/  
 Czeka ná miejscu łośnica Látony.  
 Jedná tu pierwey niż dosiężem Wiebá/  
 Ot wierdżić przyiażń z soba nam potrzebá.

XVI.

**I** Ojże ten wpor porzuc swoy Zwierzecey/  
 A w lesie dżikość chowana gębokiem/  
 A w utuloney pieszczocie dziececey/  
 Rozanym ku mnie obezrzy sie okiem/  
 A skąd umieram nie odkładay wiecey/  
 Wćieszyc w dżiecznym głodnego obrokiem/  
 Nad Ambroziystkie posnił ten sńiadanie/  
 A za Niebieskie Nektary mi stanie.

XVII.

**A** Le próznemi bawie sie ia słowy/  
 Ono dopiero co przedemna była/  
 Gdżies sie w tajemne zemknewszy parowy/  
 Niewiedzieć iako z oczu mi zginelá/  
 Tylko cos pietney wkazalá głowy/  
 Tylko w dżiecznymi oczymá blysnelá/  
 Ach mie zabiłá. Wpadam zemdlony/  
 Piorunu tejszym rázem poráżony.

XVIII.

**I** Ato párt gruby gdy z poboju zwyia/  
 A tyl zwycięcy podawa zelzywy/  
 Za soba goni/ za soba zabiia/  
 Ato go doiezdza/ kto nań natárczywy//  
 Tak niegdy Palant/ tak nieszczesny y ia  
 Od Amázonki/ gine tey zdrádlivy  
 Mieszkań. Czemu iey nie gonie co precey/  
 O słoy peronie mi nie wćieczesz wiecey.

SCENA TRZYNASTA.

*Dáphnis wćiekáia c przybiega do Rzeki Peneu-  
 sá Oycá swego, ktorego prósi, áby ia schronił,*

gdzie przed Apollinem. Ony owsem iey rãdzi  
 aby nie uciekãtã, a bytã mu powolna, wkazuiac  
 iey, iãko wielkie ztad Domowi iego, y oney samey  
 ozdoby przybydz mogã. Y tego niestucha,  
 a postrzegszy Apollinã znowu w las ucieka.

DAPHNIS. PENEVSZ.

Da-  
phnis.

I.  
**K** Jedyz o Dycze tãk dlugo szukaïac  
 Po tey pustyni/ znalazlam cie drogi/  
 Kiedy y Niebã y swiatã nieznaïac/  
 Swiãdome sobie przypomniałam progi/  
 Snãdšby mie wieczor zãszedl powiãdãiac/  
 Przygody swoje przed toba y twogi/  
 Uciekam niedzna zdusza ledwie żywa/  
 O poday prosze reke swã zyceliwa.

Peneusz

II.  
**I** Akobym widzial Kochãney swey Cory  
 Twarz byl weselsza. Wzdy czemuš tãk srodze  
 Strãpiõãã dšiewko. Dafnis. Oniewiem ktos z gory  
 Ku mnie od Delfu strãdšy sie niebodze/  
 Goni mie goni. Czyli Sãtyr ktory/  
 Czy Pãsterz/ w nãgley nie moze znać trwodze/  
 Nie pytay dlušey/ a niedzney chciey bronieć/  
 Lub w tym tu bãgnie nã chwile gdsie schronieć.

Peneusz

III.  
**C** Oj: chce cie zabieć. Daphnis. Widze nie zelãzem  
 Nilbem Gorgony strãšy mie kudlaty/  
 Ale coš myšli/ z wiecznym co wrãzem/  
 Byloby wštydu/ y niewinney šsãty/

U iabym



Niaby mwrzec wolalá zarázem/  
 Nizby mi miało do tey przysć vtráty/  
 Wolalá miedzy Syrtami gdzie zginac/  
 A niz sie zmázac y kiedy zle synac.

IV.

**C**zwale zárliwosc/ y vmysl ten w tobie/  
 Poćiecho piekna Oycowstkiego loná/  
 Jednak y z drugiey strony mysle sobie/  
 Nie tenli cie to/ co zábil Pitoná/  
 Goni Apollo w Pasterza osobie/  
 Starowiecznego Syn Zyperioná/  
 Jákozem świezo zástyszal w tym czasie/  
 Ze tu gdzieś owce Admetowe pásie/

Peneusz

V.

**O**Tenci Oycze Boć mi o swym mestwie/  
 A ktorym wszytká Thessalia drzálá/  
 Plotl o iákimsi ze smoká zwyciestwie/  
 Czegom ia namniey nedzna nie sluchálá.  
 Owszem co predzey wziawszy sie ku gestwie/  
 Gdzie niosly oczy/ z duszem vćiekálá/  
 Ale ktoszkolwiek/ Bog/ czlowiekli ktory/  
 Prožno Zyzysow tóczy kámiem z gory.

Daphnis.

VI.

**B**Ac cie o Toro/ áni mow tak śmiele/  
 A ná vlonne poyrzzy ráczey nogi/  
 O iáko sobie zyczylo ich wiele/  
 Ż niesmiertelnymi zpokrewnić sie Bogi/  
 Zeby w tak możne wsięci przyiaciele/  
 Domow swych w Niebo wyrzyszyli progi/  
 Bo nie dosć lasom/ nie dosyc żyć sobie/  
 Ale potomstwu y swoich ozdobie.

Peneusz

## VII.

**P** Ojrzy ná Niebo/ iáko z ludzi sílá/  
 Gwiazd wyjrzyśz iásnych/ tu duze Alcydy/  
 Tu sie Láceńska Leda obsádziła/  
 Rodzona pára swymi Tyndárydy/  
 Owdzie czesć Niebá Pleias zástapila/  
 Z siedmia Corámi tákże Atlantydy/  
 Zá to/ że Jowisz v iedney z nich Máie/  
 Co napieknieyszey/ miéwał swe zwyszáié.

## VIII.

**O** No Woliáko Europey sie świeci  
 Kallisto/ iáko z swoia Niedźwiedzica/  
 Perseusz ogniow nádwádziésčia nieci/  
 Ze Mátké tákże miał Oblubienica/  
 Z Helena Párys w zlotey pluska sieci/  
 R Cynozura z rodzona Zelica  
 Atorychby nigdy nie dosli ci progow/  
 Gdyby krwia byli niezásiegli Bogow.

## IX.

**Y** Ty me dziecie/ zátchalli w tobie  
 Snáds y Apollo/ przymuy tego chéci  
 Amiey wzglád ná to/ co wiecey ozdobie  
 R niesmiertelney nalezy pámieci/  
 On z Mátkonke przybráwfsy cie sobie/  
 Dom y twe przyszle potomstwo poświęci/  
 Coć ludzkie mowyy/ co Jedze wczynia/  
 Gdy ták poteżna zostanieśz Boginia.

## X.

**O** R ty Oycze náde wszystkie frogi  
 Cobys miał Smokiem bydsz Hesperydowym/  
 To ty mnie ráczey rozzerwáć wstyd drogi/  
 Ráczey mie sfortem chceśz Apollinowym/

Da-  
phnis.

O nie mamci ia Bogow tych za Bogi/  
Co sie nie wstydem paráia takowym/  
Nawiecey tey Krwie w Pelopowym domu  
Niáko slynie/ czy táynosz to komu.

XI.

**M**Jey to o dziewko za rzecz niebezpiečna/  
Mowic o Bogach. Czyli ktora byla/  
Z tych rozumiana kiedy za wszeteczna/  
Ze w dom swoy gości tak wdzięcznych puszcila/  
X owsem ona nie pamiecia wieczna  
Zlosc Promethowa/ tak sie vmorzyla/  
Taka przyiasnia z przymierzone z Nieby/  
X Lacedemon/ y Kadmowe Theby.

Peneusz

XII.

**N**Je mow o Oycze/ Pod tym sie plaszyczkiem  
Tiecnoty kryta/ Alez mnie nie nalezy/  
Ano Althea z jednym sie strasznikiem/  
W twardey przetradszy Párcházístiey wiezy/  
Az poprzysiegla Marsa gwałtownikiem  
Takaz Sylwia. Ale onoz biezy/  
Przebog Apollo. Oycze nie ratujesz/  
Czyni co chcesz/ slow gdy moich nie przysiumiesz.

Daphnis.

Peneusz

SCENA CZTERNASTA.

Daphnis gdy iuz nie moze usc Apollina, prosz  
Diány aby ia w drzewo raczey, abo kamieniaki  
przemieniwszy tey lekkości obronita. Tak gdy  
dobiaa icy Apollo, za zdarzeniem Bogini drze-  
wem Bobkowym stanie. Z czego zdumiaty Apol-  
lo do płaczu się narzekania wzbudzi, y drzewo

wdzię-

wdzięczne obłapiaiac, winy, odpuszczenia prosi.  
Ktore na wieczna pamięć poświęci, żeby z rozg,  
y liścia iego Korony Krolom wielkim w tryum-  
fach, y ludziom uczonym za godności ich ozdoby  
plecione y dawane byty.

## DAPHNIS APOLLO.

Da-  
phnis.

Y

I.  
Tak gdzie stapie z ktorey pozrze strony/  
Opornym dotad nieszczęściem miotana/  
Znikad pociechy/ nie mam y obrony/  
Strąpiona dziewczka/ dziewczka oplakana/  
Jeśli y Ociec sam nie poruszony/  
Matką v Lethy/ gdzieś zapamiętana/  
Swoy daleko/ Bogowie wysoko/  
A lasy tylko/ gdzieś pontose oko.

W

II.  
Cieszkosci serca/ ktore iuz omblewa/  
A vtrápieniu ducha zle żywego/  
Jest ieszce y ten ktory ná to ziewa/  
Czym sie od szczęścia nie chce żadnego/  
Jest/ y bez końca z tylu mi dogrzewa/  
Nad promień wścietly psa palaiacego/  
Kozstap sie ziemio/ á day to miserny/  
Ze gdzie w ostatnie przepadne Awerny.

A

III.  
Leć iuz tetni/ iuzesz mie dogoni  
Bese,ny Goncze/ comci v, zynila/  
Czemu mie gonisz/ niestetyz/ y broní  
Nie mam. Zebym sie przynamniej z nim bila/

A w ciejszym rąbie y ostatniey toni/  
Otwartym boiem w rącz sie rosprawila.  
Doznałbys doznał w niemeżney Daphnidzie/  
Skąd takie serce/ y o co iej idzie.

IV.

**O** Nie niosec ia wojny żadney tobie  
Co sie tak paliłz na mie y armuiesz/  
W przyiaźni rączey y w dobrym sposobie/  
Proszę. Czego ty widze nie przyjmujesz/  
Teżelim winien/ Czyn iako chcesz sobie  
Nademna pomste. Wzdy sie wżaluiesz/  
A nacięszywszy wrogosci sie swoiey/  
Dasz kiedy vcho smutney stardze moiey.

Apollo.

V.

**N** Jech sie Oprawcy tak Phalarydowi  
Pastwia nad toba. Memu ty na wieki/  
Panem nie bedziesz nigdy vmystowi/  
A pierwey ziemia zroni te powieki/  
Pierwey nie stanie ramion Atlantowi/  
A bedzie Tybrym Scythá pil daleki/  
Zgore Eurypus/ rosplyna sie Scyle/  
A niż przyiaźni po mnie vmasz tyle.

Da-  
phnis.

VI.

**T** Bdy nie moge gdy stowy miekkimi/  
A serdecznemi wżyc cie Kanary/  
Przyjdzie sposoby/ iak baczę infzemi/  
Te Cytheret zacząć nam osiary/  
Pierwey też ogień z lody cierpliwemi/  
Pierwey sie z Gángem pomiesza Arary/  
Niz mi stad wydziesz. Co wzdychasz do Nieba/  
Juz sie tu zdobyć na infza myśl trzeba.

Apollo.

Da-  
phnis.

VII.  
**A** Ten to Khobus/ ten twoiey niecnotey  
 Tu wcielysz sie. O ktora po Niebie/  
 Wieczornych ogniw wodzisz Orszak zlotey/  
 Panno slyszysz to! O niedzna do ciebie/  
 Gdzeli po Saltach gromisz Zwierz Eurotey/  
 W ciezkim swym gwalcie wolam y potrzebie.  
 Przybadz/ y iesli nietknione twe szranki/  
 W szeszje do tad/ ratuy swe Kochanki.

VIII.  
**T** X niewinnego Panien gornych grona/  
 Jesteś Akylem w szturmie niebesiecznym/  
 Ty psom rozszarpac dalas Akteona/  
 Ze na cie okiem pozsrzec smial w szetecznym/  
 W tobie y moia iedyna obrona/  
 Ze mie pokazesz wizerunkiem wiecznym/  
 Latom potomnym. Jakom w swietym tobie  
 Obrala Chorze zyc/ y vmrzec sobie.

IX.  
**W** Jez z pierwszych pieluch/ zem ci sie oddala/  
 X poswiecila przymierzem wstydlwym/  
 Stadzem od ludzi zaraz ociekala/  
 Aradnac sie oczom y chwalam zyczliwym/  
 A Zwierz po gorach z toba vganiala/  
 Lasy y dzielem bawiac sie myslwym/  
 Teraz Jagoda tak dlugo strzezona  
 Opadnie: reka w szeteczna vszczknioma?

X.  
**N** Je cierp o Panno swym sie pasc stworzeniem  
 Bezecney zadzy. Raczey pierwey szginac/  
 Albo miazli te moc nad przyrodzeniem/  
 Dopusc sie w szrodlo Pireney rozplynac/

Lub ná Sypilu Niobey kámieniem  
 Lub swietym tobie Bobkiem sie rozwinac/  
 Jak bychm wrozszy w drzewo tak dostoyne/  
 Miala na wieki dni swoje spokoynne.

XI.

**Y** Jako widze/ nie prosze daremnie/  
 Bowszystkich o to razem sil pozbywam/  
 Oczy w slup ida/ pamieci nic we mnie/  
 A na smierc iakas dziwna sie zdobywam/  
 Ludzkosc wszelata odeszla ode mnie/  
 A skora zwierzchu gruba porastywam.  
 Galesie z reku/ sekowate bokii/  
 A w list sie rozwil glowey wierzch wysoki.

XII.

**O** Toz masz o to/ zadzy swey suchwaly/  
 Przyklad na wieci. Moze teraz moze/  
 Zadzwonit w Cythre. Co stoisz zdumialy/  
 Oblapiay/ caluy/ To Lucyney loze/  
 Te cie y zemna pieszczoty podkaly/  
 O zgubiles mie. Coć iuz odpusc Boze/  
 A wy o piekne Nymphy y Dryady/  
 W poczet swoy prosze przysymiyte mie rady.

XIII.

**A** Nie moglos to tedy bydz inaczey/  
 Ani byl termin Satum twego inny/  
 Jedno zes przyszlo do takiej rozpaczey/  
 Nieszczesna Daphni / a z moiey przyczyny/  
 Nieprzyziaciokko a nie Siostro raczey/  
 Lub ty Dyana Cora/ lub Dyktyny/  
 Na toz mi wyszla przysiazn twoia ona/  
 Zawarta kiedyś dla Endymiona.

Apollo.

**M**ia y Niebá widze swe przymioty/  
 Ale ja ráczey czemu sie nie brzydze/  
 Postępkem moim/ y swey sie niecnoty/  
 Przed światem iáko wielki jest nie wstydze  
 Ubo niestáne: Ják niegdy przed wroty  
 Atreowymi. Widze snadniey widze/  
 Na grzechy cudze piorunow dobywác/  
 Swoim folgowác/ ábo ich pokrywác.

## XV.

**N**iestetyz/ co moy zá rozum száony  
 Ktory áffektem ták sprosny mial rzadzić/  
 Moie Párnassy moie Zelikony/  
 Uia ich Kiasze moglem sam ták zbladzić/  
 Ktoremuz tedy Niedznik obwiniony  
 Kadámántowi/ z tego sie dam sadzić/  
 Ale co sadzić: Znam y ták swoy zbrodzien  
 Piekłám y głowni Tántalowych godziem.

## XVI.

**N**a mie Juppiter z Niebá puśc swe gromy/  
 Ubo snadli sie piorunow przebrało/  
 Dopuśc miedzy skal Scyronstich przełomy/  
 Przepáść ná wieki. Jesli y wtym málo/  
 A pták proznuie Tycyow iáżomy/  
 A zwycayney mu watroby nie sstáło/  
 Nagrodze defekt. Nieotrzymam tusze  
 Wiec y ták dosyc/ ze przez gwałt zyc musze.

## XVII.

**Z**řc musze nigdy w poprawionym bledzić/  
 Trostki y wieczne cierpiac niepożoie/  
 Cien mie stonieczny náwet strászyc bedzie/  
 Przed oczy niosac plugastwo mi moie/



W Niebo nie poyrzę y gǒdzie stąpie wszędzie/  
 Sumnienie káty będzie miało swoje/  
 Silasz ten cila v Bogow odnosi/  
 Kto w swey ciężkości sobie śmierć vprosi.

XVIII.

**A** Le przeysrzárezy w swym sie iuz nie wstydzie/  
 Ktorem Niebu y swiatu mierzony/  
 Ktoremi łzami oplakać cie przydzie/  
 Czysta dziewico: Nie masz Pandiony  
 Nie stało Kantu/ wybrały na Idzie/  
 Zdroy Aretuski Łacenskie Matrony/  
 Acz iesli w gluchym drzewie tym nie czulesz/  
 Snadz iuz lamentow żadnych nie przyjmiesz.

XIX.

**I** Esliż co iednak ducha słachetnego  
 Jeszcze zostawa. Moiey niezbożności  
 Przebacz prosze cie/ A drzewa zimnego/  
 Nie bron przynamniej obląpic z litości/  
 Nie iuz natchnienia ognia Cypriyskiego/  
 Ale Niebieskiej zápalu miłości/  
 Jusem oplonal/ iuz otchnęły one  
 Jadem wżetecznym vsta zaráżone.

XX.

**O** To iak glowe niesie pod obloki/  
 Nawyszkej Palmie Phariyskiej podobne/  
 Jako sie szerzy/ y rozpiera boki/  
 Podbiwzkej pod sie lasy inne drobne/  
 Sam sie skloniwzky Tytan złotooki/  
 Tąnie promień na nie y łaski osobne/  
 Z galesia tego rodzieczny szum powstawa/  
 A liście wonia niebieska wydawa.

**D**ostojny Bobku. Którymi cie chwaly  
Przeto wyniose. Ze dusze tak czysta  
Nad wszystkie Konchy/nad wszystkie Kryształy/  
I Oceaniska Tetym przezroczyta/  
Zawierasz w sobie. Za nic beda stały/  
Taigety wässe z Oliwa oczysztą/  
Buczne Atheny. I ktoremi puszcze  
Thebaiskie styna. Liberowe bluszcze.

## XXII.

**T**we latorosli Krolom wielkim Throny/  
Popysznych zdobieć Marmurowych Grodách/  
I twoich y rozdzek plecione Korony/  
W Olympiackich Zwycięzcom za wodách/  
I w krwawym Marsie Cnocie doświadczony/  
W nawietszych beda dawane nagrodách.  
Kto doydzie Tule/w łodzi szybkiej biegu/  
Kozga go twoia doczeka v brzegu.

## XXIII.

**N**Je poyda białe/ Komulowe Konie/  
W tryumfie nigdy bez galesia twego/  
Sam ich zwycięzca v mairwszy skronie/  
Bedzie poganiat z woju Sloniowego/  
Nie doydzie nawet zaden w Żelikonie/  
Zrodla kopytem koniskim wybitego/  
Ani sie słodkim wcieszzy Nektarem/  
Az za osobnym Laurei twej darem.

## XXIV.

**W**Tey wspanialosci bedziesz y ozdobie  
Poki Apollo/ y na Ciebie słońce/  
Szlachetne drzewo. A ty cos mie sobie/  
Tak frogim miała/ dostaniesz obronice/

Niewinna dżierko/ beda Ciebie obie  
 Beda cie znaly wszystkie swiata konce/  
 A nie bez Westy Łatynskiej zaszrosci/  
 Nowa cie stworza Boginia czystosci.

XXV.

**Y** Nie tak wzięty/ nie tey będzie ceny  
 Dab starożytny/ Emonski Dodony  
 Nie krwia Trojańskiej piękney Polixeny/  
 Stos Achilleśow znowu ożywiony/  
 Ani zabitey Kupres Ifigeny/  
 Jako twoy przez mie Bobek poświęcony/  
 Beda z ostatnich Garamant żeglować/  
 A w złotych strzyniach rozgi iego chować.

XXVI.

**A** Ja z Threycim zniósę tu Muzykiem  
 Cyorby swoje. Jako on przed ląty/  
 A sron do żalu naciagnionym sżykiem/  
 Będziem litować spolem swey otrąty/  
 Żywot miserny/ a niespolny z nikiem/  
 Nad Koryntyjskie wpryżrzeniśy kąty/  
 Jako za wielka poćieche to stoi/  
 Ato towarzysza fortuny na swoiey.

SCENA PIETNASTA

OSTATNIA.

*Klorynda y Nizyda szukając dotad Daphnidey,  
 zrozumieją ją z Pasterzą iednego, iako wcie-  
 kając przed Apollinem, w drzewo Bobkowe  
 przemieniła się, gdzie za ukazaniem onego*

przyszedłszy, żałuiac iey serdecznie, nád wdzię-  
czuym drzewem płaczą.

KLORYNDA NIZYDA PASTERZ.

Klo-  
rynda.

I.  
**T** Ak nie inaczey iáko gdy wtanie/  
W pul morzá kámién/Dáphnis nám zginelá  
Jużem po wszytkim zbiegły Cytheronie  
Zmierzylý Tráchim/gór y lásow silá/  
X niewiem w ktorey swiátásmý iuż stronie  
Nie pytály sie/ iákoby nie bylá  
Nie mász iey/ nie mász: Ale otoż mamy  
Cos zá Pásterzá/ ieszcze go spytamy.

II.  
**S** Luchay kósokolwiek/ Nie widziállis iákiey  
Pánný tu kedy/. Abo slyszec o niey  
Niezdárzylo sie. Stan y sroy iey táki/  
W iákim bydż widzišz nas y nášych toni  
Powiedz nam prosim. Pásterz. C ieszcze sa znáki  
Tego podobno w iákieyem byl toni/  
X w iákim stráchu/ ieszcze sie zdumiewam/  
X krwie záledwie zimney sie dogrzewam.

Nizyda

II.  
**C** O co dla Bogá! Past. Snáds iákóm iest żywy  
Jáko ynástal swiát z Bou biály/  
Tákowa Scená y podobne dżiwy/  
Niékómu w oczách nigdy nie postály/  
Jáké strony tey Pánný swietoblwy/  
Ktorey szukacie/ swiežo sie tu dżiály

Niewierzycie. Klorynda. O nie bawże wiecey  
A co takiego powiedz nam co przedzey.

IV.

**R**owno tu ze dniem zbiegłych trzod szukać/  
Uslyszę/ cos sie za lamente rozlega/  
Stane zdumiała po stronach wzgladając/  
Aż w tym nadobna Dziewica vbiega/  
Malo iuz ducha/ mało sily mać/  
Wlosy da wiatrom/ mokra pierś rościęga/  
Aż y Apollo/ iat za piękna lania/  
Duży Molosus tudziesz tudziesz za nia.

Pasterz.

V.

**I**ż iey dopada/ iuz pelen nadszede/  
Wdzieczney Korzyści y ze iey dostanie/  
Gdy omi stodze nad Kanar wyleie/  
Podniosszy oczy modlitwy Dyanie/  
Pátrze co czyni y co sie iey dsieie/  
Aż/ cud o iaki/ pięknym bobkiem stanie  
Ow leie prozno lzy nie hamowane /  
Prozno y drzewo oblapia Kochane.

VI.

**P**rzebog dalekoż to sie tak toczylo/  
Widzenie dziwne/ pokaz nam prosie my/  
Poydsciesz sam iedno. Klorynda. O nie darmoć bylo  
Proroziem serce. Poydziemy/ poydziemy/  
Ze gdy niebaczne Niebo nie zyczylo/  
Ogladac żywey/ z marla oplaczemy/  
Ale co z marla. Samái/ ach/ sposobem  
Dziwnym/ nie ludzkim/ samá sobie grobem.

Nizyda

Pasterz.

Pásterz.  
Nizyda

VII.  
**O** Woź sám macie drzewo to cudowne/  
Ach znąc ie dobrze po sámym poyźrzeniu/  
Jáko dorodne y iáko smukowne/  
Ani podobne kształtem przyrodzeniu/  
Juź ná złość Bogow y Niebá gwałtowne/  
Skárzac sie prozno/w iego wdzięcznym cieniu.  
Plączmy iey plączmy/potárgáwšy wlośy/  
A w gorách Echo/ niech zbiera odglośy.

Klo-  
rynda.

VIII.  
**I** Akim náđ Pádem wyrzekáia tonem  
Prydánowe pozostále Cory/  
Náđ swym rodzonym niegdy Pháetonem/  
Atory dozorca/ y woźnica ktory  
Bedac stonecznym/w impecie szálonym/  
Koni pierzchliwych rostracił sie z gory.  
Lecz opuściłšy / owe náđ brzegámi  
Smutnemi do tad stoia Topolámi.

Nizyda

IX.  
**I** Ako Cybele w Mieście swym wieżátem/  
Stem bron poteżnych wárowáney Nydy/  
Náđ swym kochankiem lámentuie Atym/  
Ze go do tákiey przywiódłá ochydy/  
Gdy ow porwáwšy krzemieni oftry zá tym/  
Czym świeżo zgrzeszył do Ságárytydy/  
Siecze szálony. Skąd iáko ich wiele  
Dziś Eunuchámi Kápláni Cybele.

Klo-  
rynda.

X.  
**P** Lączmy iey plączmy. Jáko gdy plákały/  
Sireny Thráckie/ Achelijskie Cory/

Ktore nąd wszystkie Timfy przewyższaly/  
 Złotymi będąc malowane piory/  
 Aż gdy z Muzami pocierać się śmiały/  
 Pluski/ robącze/ y wezowe story/  
 po sobie wyjrza. Tak wżgardzona zgracia  
 Kolo Syrt tylko głuchych się wieszaiia.

XI.

**I** Kto po Troiey żalobliwych dolach/  
 Po Pryamowey y Synow swych zgubie/  
 Żelzeniu dżiewek/ zburzonych Kościolach/  
 X zdrádey pełnym Polixeny slubie/  
 przy Achilowych bezecnych popiolach/  
 Zászczekać przyszło nieszczesney Żekubie/  
 Ubo po siedmi Synow/ y Cor tylu/  
 Skála Niebie stánać ná Sypilu.

Nizyda

XII.

**G** Dżiesby nam niedznym? gđsie się tak dostało  
 Słowiczym wzlecieć piórem Pandiony?  
 Ale się Thrackich Tereow przebrało/  
 Ani ożycie Itys wwarżony/  
 Gđsie: co w pul morzá Cejra podkalo/  
 Jáskolcza porwać lekkość Zálcyony/  
 Játo po wdziecznym drzewie się wieszaiiac/  
 Swierkotálybym nąd nia nárzekaíac.

Klo-  
rynda.

XIII.

**N** Je wysłuchaiia Niebá vpárczywe/  
 Játo stwápliwie oney wysłuchály/  
 Szczesliwoas Dáphni/ y żeć te zdrádlíwe  
 Obludy Swieckie nog niecupetály/  
 przez slepe Scylle y háci burżliwé  
 Przeniośtas cále wmyśl swoy wspaniały/

Nizyda

Gdy Swiety wstydu zapalona gniewem  
Wolalas raczey obumrzec tym drzewem.

Klo-  
rynda.

**N**

XIV.

Jedalas ramion/ nawet y zalozyc  
Reki w szeteczney na szyiey rozany/  
Jako zwykl w trzodsie pienic sie y strozyc/  
Nad Jalowica buhay rospasany/  
Jeśli Apollo nie mogl cie sam pozyc/  
Zlota Karoca y swemi Tytany  
Kroluy/ Tryumphuy. Bobek twego mestwa/  
Swiadkiem na wieki bedzie y zwyciestwa.

**T**

XV.

Edy wbiór iey za tym pozostaly/  
A luk y na wiatr cieciwe zmiatana/  
Miedzy sie wziawszy/ bedziem za dar mialy/  
A Korzysc po niey nieoszacowana/  
Abo w Efezie za slub wiecznie trwaly/  
Scianom poswiecim. Nizyda. Ten Dáphnini  
Zapinal teliey/ binda ta zdobila/ (Kochano  
O czym pieknieysza ta co ia nosila.

### EPILOG SCENY.

*Hesperus wieczorna gwiazda wzywa gości  
do wczasu.*

**O**

I.

Nie ia znouu co przed iasnym sloncem/  
Podziemnym torem / niezbadanym torem/  
Jestdem Marszałkiem y przednieyszym goncem/  
Pokazuiac sie nad Trackim Bosforem/

Jestdem



Jestdem y dniowi poczatkem y koncem  
 Lucyfer rano/ Zesperus wieczorem/  
 Radoy sie ziemio/ Radoy ty nawiecey  
 Swemu sie swiatlu Rodzaiu zwierzecy.

II.

**I** Wz nocy wdziejczney nastepuia cienie/  
 Ktorego ziemi namilszego czasu/  
 Po pracy dzienney wszystko sie stworzenie  
 Ma do pokoiu/ y zwyklego wczasu/  
 Tlicnieuszyseć. Głebokie milczenie/  
 Prow ciekaiacych srod gluchego lasu/  
 A zwierz co go w dzien knieia gesta bronil/  
 Samo bezpiecznie Niebo go zastoni.

III.

**D** O wsi spokojney/ do wsi y wesoly  
 Stekaiac w iarzmach po paniszczyniedlugi/  
 Z pol sie wracaiac pracowite woly/  
 Zelaniem wzgore wywrociwszy plugi/  
 Koszarze/ Zeńcy/ pomdleni na poly/  
 Ktorem toczoney pocistiem Maczugi  
 Dokuczal dwornik. Radoyćie sie y wy/  
 Wieczor te trudy/ skonczyl wam zyczliwy.

IV.

**A** Z wnet pod Zorze wiawszy sie społem/  
 Dzienney niewoli swey zapominaiac  
 Stroia igrzyska/ swey Dzierwannie kole/  
 A miedzy niemi pastierz przygrawaiac/  
 Żuk sie rozlega/ po siele wesolym/  
 Z zimnego zdroiu wody nalewaiac/  
 A niech swe wszystkie Cekuby wypita/  
 Krolowie/ lepszy myslil nie wzyia.

## V.

**O**to nąd rzeka mile sie przechodzi/  
 Nie dawno z soba stądło sprzymierzone/  
 Już sie poduszcza iuz wsty sie stodzi/  
 A rece wzaiem całue pieśczone/  
 Hey co mieszkańcie. Oto noc nądchodzi/  
 Na czym godziny beda te trąwione/  
 Co y po swiesách. Po nie dlugiey dobie/  
 Te Alabąstry beda ogniem sobie.

## VI.

**Y**wy sie cieszcie/ ktorzy swe kochanki  
 W Akryzowym zamknieniu gódie macie/  
 A za trudnymi Oycowstkimi szranki/  
 Do nich przez skały tylko zagladacie/  
 Lub w ciche Cythry/ lub proste Multanki/  
 Okolo chodzac scianom przygrawacie/  
 Zawszeć jest Venus swoim na pomocy/  
 Ale zlodzieiom naląstkawsza w nocy.

## VII.

**P**Tacy buiaia/ po wietrze dzien cały/  
 Teraz po gibkich gąlesiach sie zwieszsa  
 Zeglárze/ ktorych szturmy skolatály/  
 Jále poludniey do brzegu pospiesza/  
 A przy Mąsątku baryle nie mály/  
 Osuszátac sie w nedzy swey wciefsza.  
 Acs sie niezbożnie stárzy na Teptuná/  
 Kogo rozbiłá drugi raz fortuná.

## VIII.

**A**Tak kto żywy/ kto w pierzu y wodzie/  
 Pod wodziecznym moim spoczyway iuz znąkiem/

Oto ser czarny/ zá mna ná powodzie/  
 Ztory ia wlewám niepodobnym smákiem/  
 Wzmysly czlowieczé. Zto kto ná swobodzie/  
 Vsnie/ nieroniac sstromi lekkich mákiem/  
 Komu záš wlosy cięża y humory/  
 Ani Fráncuskie wápie go bándory.

IX.

**D**obra noc Gościom Zesperus powiáda/  
 Dobra noc Gościom. Z Niebá noc sie wáli  
 Acz kto przy konwi dorze rad dosiáda/  
 Liedba/ y Liebo choé sie nań obáli/  
 Szczęśliwy tytko: że nic nie odkláda/  
 Do iutrá/ áni pyta sie o dáliey/  
 Z iáko puhacz nie widzi gdy wschodzi/  
 Nie widzi słońce/ y kiedy záchodzi.

Koniec Dáphnidy.

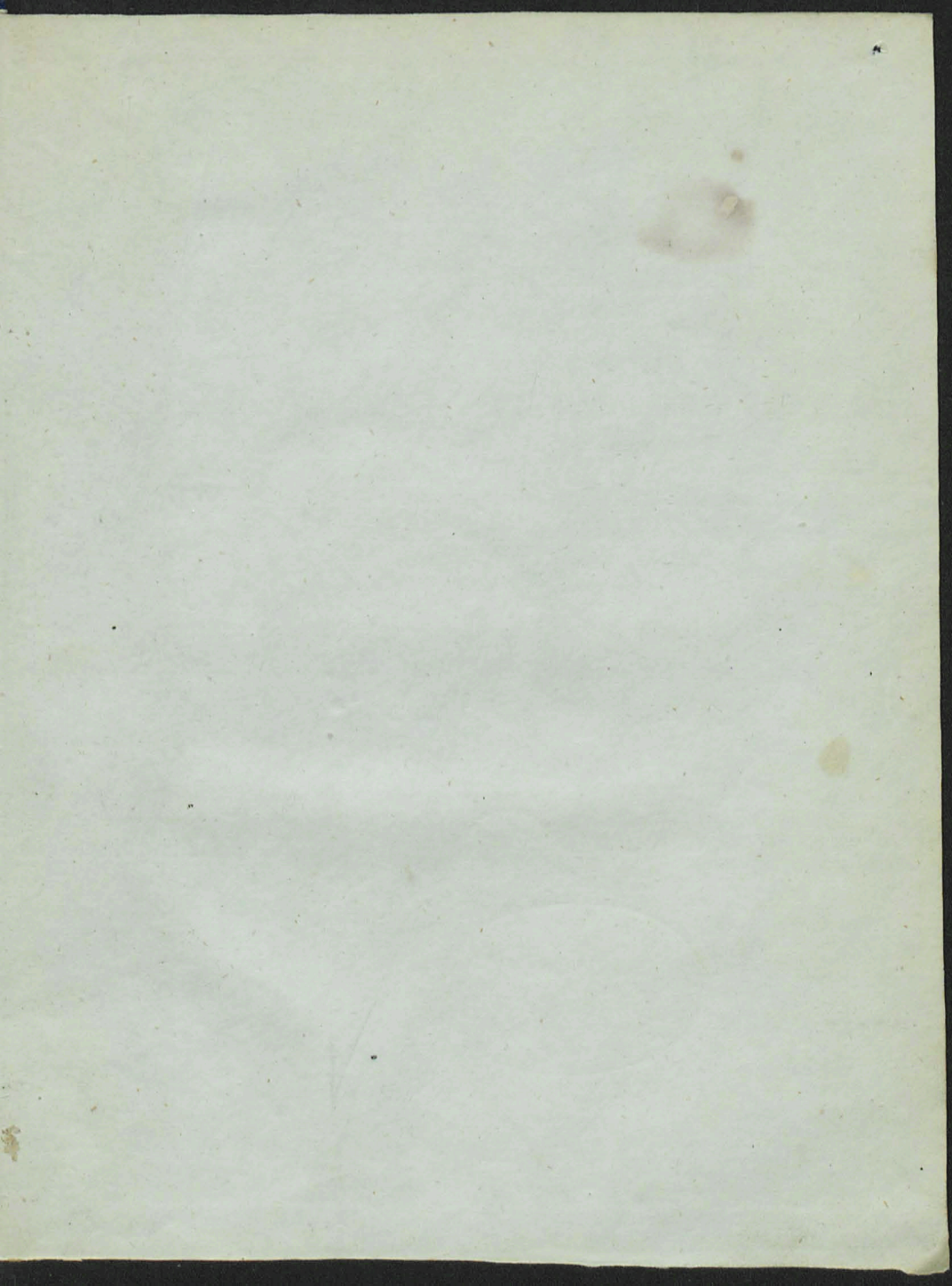


27  
SATYR

IN THREE

RZECZYPOSPOLITY

w Roku 1649



DAPHNIS

